Redakcja: tel. 135.26 [illegible] Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł 2,50 miesięcznie lub 7 zł kwart. (przy zapł. z góry).
Prenumerata zagraniczna [illegible]
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XV Nr. 63 Łódź sobota 4 marca 1939 r.

Zapowiadam Wam, synowie szlachetnej Polski...

Jak odbędzie się koronacja Papieża?

Dziś oczekiwane są nominacje w Watykanie

WARSZAWA, 4.3. — Powołanie kardynała Pacelliego na Stolicę Piotrową wywołało wielkie wrażenie w całym świecie.

Jaki jest stosunek obecnego Ojca św. do Polski? — zapytują niektórzy. Niewątpliwie, najbardziej życzliwy. Długoletni sekretarz stanu Piusa XI, w życiu którego Polska tak wielką odegrała rolę i który do końca swych dni zachował dla niej uczucia głębokiej i niezmiennej przyjaźni i pamięci dzięki Piusowi XI bliżej nas poznał i w stosunku do nas ożywiony jest uczuciami swego wielkiego poprzednika. Zawsze sprawy polskie w sekretariacie stanu miały pełne zrozumienie.

Nonsensem było by zatem łączyć osobę obecnego Papieża z jakimiś grupami. Papież Pius XII jest Ojcem całego chrześcijaństwa. Dowiódł sam w swej działalności, że obojętna jest mu forma rządu i ustroju politycznego, o ile sam naród ją wybiera i uważa za najlepszą.

O stosunku Ojca św. Piusa XII do Polski świadczą wyraźnie słowa, które w 1936 r. jako sekretarz stanu wypowiedział na II Międzynarodowym Kongresie Prasy Katolickiej w Watykanie, zwracając się do delegacji polskiej:

„Zapowiadam wam, synowie szlachetnej Polski, że jak niegdyś ojczyzna wasza broniła kraje Zachodu od najazdu hord muzułmańskich, tak i obecnie, — jak się wydaje — za szczególnym zrządzeniem Opatrzności szlachetny wasz naród przeznaczonym został na wał ochronny do obrony cywilizacji Zachodu przed północno-wschodnim barbarzyństwem i jego nieszczęsną obłędną doktryną".

NOMINACJE.

RZYM, 4.3. — Jak sądzą, w dniu dzisiejszym mianowany będzie nowy sekretarz stanu stolicy apostolskiej. Stanowisko to powierzone ma być byłemu nuncjuszowi w Paryżu, kardynałowi Luigi Maglione. Mówi się ponadto, że były nuncjusz w Madrycie, kardynał Tedecchini ma być mianowany kamerlingiem, a kardynał Caccia Dominicni zostać ma arcypasterzem Bazyliki Watykańskiej.

PRZED KORONACJĄ.

RZYM, 4.3. — Koronacja nowo obranego Papieża Piusa XII odbędzie się w niedzielę 12 bm. Od dnia koronacji dopiero liczą się lata panowania Ojca Świętego, a rocznica koronacji obchodzona jest w Rzymie corocznie bardzo uroczyście.

Jak się odbędzie uroczystość koronacyj na Papieża? Ojciec Święty zajmie miejsce na t. zw. „Sedia gestatoria", będącej czymś w rodzaju złotej lektyki-tronu. Niesie ją 12-tu służących, odzianych w szaty szkarłatne. Wspaniała procesja towarzyszy Papieżowi w jego pochodzie z kaplicy Sykstyńskiej do kościoła św. Piotra, gdzie odbywa się Msza św. koronacyjna. Tam przystępuje do Papieża ceremoniant ze słowami „Sancte Pater, sic transit gloria mundi", po czym trzykrotnie spala się kosmyk konopi, przyczepiony do świecy na długiej lasce.

W czasie Mszy św. otrzymuje Papież z rąk pierwszego kardynała diakona, który go koronował, pallium, symbol władzy pontyfikalnej. Insygium to — to pas białej wełny, na szerokość dłoni, ozdobionej sześcioma czarnymi krzyżami, który zarzuca się Papieżowi na ramiona.

Pas ten tkany jest przez siostry klasztorne z wełny jagniąt, które poświęca się corocznie w dniu św. Agnieszki w kościele St. Agnese fuori la mura i powierza pieczy zakonnic. Pobłogosławione na grobie św. Piotra, przechowywane są potem w specjalnej urnie.

Papieżowi przysługuje również „Pierścień Rybaka", ozdobiony imieniem papieskim i obrazem św. Piotra, siedzącego w czółnie i zarzucającego sieci.

Rzadko kiedy zdarza się sposobność oglądania wspaniałych uroczystości Watykanu. Właśnie tylko w czasie koronacyjnej Mszy Papieża, oraz w czasie kanonizacji świętych, Kościół św. Piotra jest widownią całego odwiecznego blasku i przepychu.

Nigdy w innych okolicznościach nie ma Ojciec święty na głowie tiary papieskiej w czasie czynności liturgicznych lub gdziekolwiek, gdzie występuje jako Głowa Kościoła. Przy wszystkich funkcjach duchownych nosi Papież mitrę biskupią. Tiara papieska w czasie uroczystości pontyfikalnej spoczywa na głównym ołtarzu.

Desygnowany kardynał sekretarz stanu?



J. Em. ks. kardynał Ludwik Maglione były nuncjusz apostolski w Paryżu — wymieniany jest w Rzymie jako desygnowany kardynał-sekretarz stanu.

Nowy namiestnik na Stolicy Piotrowej.



Moment błogosławieństwa „Urbi et orbi", udzielonego przez nowego Ojca Świętego z balkonu Bazyliki Św. Piotra wielotysięcznym tłumom wiernych, zgromadzonych przed Bazyliką.

*

Zgodnie z tradycją nowy Papież powinien być koronowany w najbliższą niedzielę po elekcji. Wobec tego jednak, że do niedzieli pozostało zaledwie kilkadziesiąt godzin — uroczystości koronacyjne odbędą się dopiero dnia 12 marca.

„Lavoro Fascista" donosi, że w pierwszym głosowaniu kardynał Pacelli otrzymał 35 głosów, a w drugim 40. Po tym głosowaniu było wiadomo, że wybór ostatecznie padnie na kardynała Pacelli'ego.

W trzecim głosowaniu o godz. 16 30 na kardynała Pacellego padło 61 głosów. Były to wszystkie głosy świętego Kolegium z wyjątkiem głosu samego elekta, który oddał kartkę wyborczą na dziekana św. Kolegium kardynała Granito Pignatelli di Belmonte.

KIELCE ROSNĄ

83 tysiące mieszkańców.

KIELCE, 4. 3. — Według danych miejskiego biura ewindencji i kontroli ruchu, ludność Kielc liczy obecnie 83.000 mieszkańców. Obszar Kielc obejmuje 4.201 ha. Według spisu z r. 1931, Kielce liczyły 58.000 mieszkańców.

Dziś przemówi prezydent Roosevelt na uroczystym posiedzeniu kongresu.

WASZYNGTON, 4. 3. — Prezydent Rosevelt przybył dziś w nocy do Waszyngtonu. Weźmie on udział w uroczystym posiedzeniu kongresu z okazji 150 rocznicy pierwszego posiedzenia kongresu Stanów Zjednoczonych. Prezydent wygłosi przemówienie, co do którego zachowywana jest wielka dyskrecja. Koła polityczne sądzą jednak, że w związku z debatą w senacie nad polityką zagraniczną, prezydent zechce udzielić pewnych wyjaśnień i że słowa jego zwrócone będą nie tylko do Ameryki, lecz i do świata zewnętrznego. Przypuszczają ponadto, że prezydent skorzysta ze sposobności, aby sprecyzować ponownie swą koncepcję celów i metod, jakie zastosować powinna Ameryka w celu rozwiązania zagadnień ekonomicznych i społecznych w chwili bieżącej.

Uczynimy z Wiednia piekło...

Gauleiter Buerckel straszy kupców.

WIEDEN, 4. 3. — Wczoraj wieczorem gauleiter Buerckel wygłosił wielką mowę, zwróconą przeciw kupcom wiedeńskim z powodu ciągłego podwyższania cen wszystkich artykułów. Podkreślił on, że wprawdzie nie ma już w Wiedniu kupców żydowskich, jednak wiedeńscy kupcy aryjscy handlują nadal metodami żydowskimi. Jeżeli nie zmienią swego postępowania, to partia potrafi uczynić dla nich z Wiednia piekło. Nie należy bowiem śpiewać „Deutschland über alles" i myśleć tylko o sobie. Buerckel zapowiedział wydanie walki kupcom wiedeńskim i wprowadzenie jak najostrzejszych ustaw w kierunku zwalczania obecnego stystemu handlowania przez wiedeńskich kupców aryjskich.

Maharadża nie zląkł się postu Mahatmy Gandhiego.

LONDYN, 4. 3. Z Radzkot donoszą, że po 7-miu godzinach od chwili rozpoczęcia postu Gandhi otrzymał odpowiedź maharadży Radzkotu, odmawiającą wprowadzenia rządów demokratycznych w państwie Radzkot. Przyjaciele Mahatmy Gondhiego, obawiający się o jego zdrowie, zwrócili się do wicekróla Indii o rozjemstwo. Ze strony urzędowej oświadczono jednakże, iż nie jest zamierzona interwencja, ponieważ spór ma charakter czysto osobisty pomiędzy Gandhim a maharadżą.

Wagony sypialne i restauracyjne w Niemczech tylko dla aryjczyków.

WIEDEN, 4. 3. — Na mocy wydanego obecnie rozporządzenia, żydom obywatelom niemieckim oraz bezpaństwowym nie będzie wolno odtąd podróżować w Niemczech w wagonach restauracyjnych za równo w wozach „Mitropy", jak i Towarzystwa „Wagons - Lits".

Apetyty zwolenników Bluma na złoto hiszpańskie.

Bombardowanie Kartageny i Gandii

HENDAYE, 4.3. — Jak stwierdza agencja Havasa na podstawie informacyj ze źródła poważnego i dochodzeń zagranicznych agentów konsularnych, rozsiewane od kilku dni pogłoski, jakoby milicjanci hiszpańscy, którzy ostatnio powrócili przez Irun do Hiszpanii, stali się ofiarami masowej egzekucji, są nieprawdziwe i na niczym nie oparte.

W OCZEKIWANIU DECYZJI.

PARYŻ, 4.3. — W hiszpańskich kołach republikańskich oświadczono wczoraj wieczorem, że przewodniczący Kortezów Martinez Barrio nie powziął jeszcze decyzji w związku z sytuacją, jaką wytworzyło ustąpienie prezydenta Azany. Decyzja ta zakomunikowana będzie prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

BLUM DZIAŁA...

PARYŻ, 4.3. — Grupa socjalistyczna izby deputowanych wystosowała do premiera Daladier pismo, w którym zwraca uwagę na pewne sprawy, związane z Hiszpanią Grupa podkreśla przede wszystkim, iż złoto banku hiszpańskiego, znajdujące się we Francji, powinno być zatrzymane, jak również materiał wojenny. Autorzy listu twierdzą, że Francja ma prawo zatrzymać ten materiał tytułem rekompensaty za straty, wyrządzone przez hiszpańską wojnę domową mieniu francuskiemu, oraz na spłatę sum wydanych na utrzymanie uchodźców. Wszyscy internowani milicjanci — głosi dalej pismo — powinni podlegać jednemu i temu samemu regulaminowi i zgodnie z ich życzeniem kierowani do terytorium swobodnie przez nich wybranego.

AKCJA LOTNIKÓW.

BURGOS, 4.3. — Komunikat urzędowy z piątku podaje, że lotnictwo narodowe bombardowało obiekty wojskowe w portach Kartageny i Gandii.

OSTRY ARTYKUŁ.

BERLIN, 4.3. — Minister propagandy dr Goebbels zamieścił na łamach „Voelkischer Beobachter" ostry artykuł w sprawie hiszpańskiej, w którym atakuje t. zw. demokracje zachodnie za ich stanowisko wobec Hiszpanii.

Już jutro rozpoczniemy druk

pełnej młodzieńczej werwy i życia powieści **Ryszarda Brauna** pt. **Huragan w sercu**

NOWA „STAWISKIADA" WE FRANCJI.

Fałszerze weksli na sumę 33 miln. fr. skazani na 10 lat ciężkich robót

LILLE, 4. 3. — W tych dniach zakończył się przed sądem przysięgłych wielki proces o fałszerstwa wekslowe na łączną sumę 33 miliony franków.

Tło afery jest następujące: Właściciel suszarni cykorii, Hubert, oraz jego sekretarz, Ducrocq, weszli w porozumienie z małym bankiem, na czele którego stali Cammas i Masset i wystawiali fałszywe weksle dyskontowane następnie przez ten bank. Podjęto w ten sposób milionowe sumy ze szkodą dla kilku tysięcy drobnych ciułaczy, którzy powierzyli swoje oszczędności oszustom. O obfitości materiału, jaki musiał sąd rozpatrzyć, świadczy fakt, iż sędziowie przysięgli dali odpowiedź na przeszło 1400 pytań. Główni oskarżeni zostali skazani każdy na 10 lat ciężkich robót.

Włamywacze ogołocili kasę

ZARZĄ U GMINNEGO W BARCZEWIE.

SIERADZ, 4.3. — Do kasy Zarządu Gminnego w Barczewie włamali się nieustaleni dotąd sprawcy, którzy zabrali 420 złotych gotówką. Włamywacze zatarli za sobą ślady. Co ciekawe — to fakt, że w domu, gdzie mieści się Zarząd Gminy Barczew mieszka sekretarz gminny i jego pomocnicy. Żaden z nich jednak nie usłyszał nawet szmeru.

Policja wszczęła dochodzenie.

UCIECZKA PIĘKNEJ ŻONY ROBOTNIKA Z OSZCZĘDNOŚCIAMI MĘŻA.

SIERADZ, 4.3. — Na posterunek policji zgłosił się Władysław Kowalski, robotnik tartaczny, zamieszkały w Wólce Dziedzińskiej, który zameldował o niespodziewanej ucieczce pięknej żony 26-letniej Marii. Niewierna mężatka zabrała wszystkie oszczędności Kowalskiego. Fakt byłby bez specjalnego znaczenia, gdyby nie to, że jednocześnie zniknął mieszkaniec tejże wsi 22 letni Zygmunt Małolepszy, służący wieśniaka Raja.

Jak ustalono para powędrowała w stronę Chojnego.

Dolar 5.26½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.26 i pół, funty szterlingi po 24.79, franki szwajcarskie 120.15, franki francuskie 14.02, liry włoskie 16.10 (odcinki tylko do 100 lirów)

STRAJK W ZAKŁADACH SCHEIBLERA I GROHMANA

ŁÓDŹ, 4.3. — Dziś o godz. 10 rano na terenie Zjednoczonych Zakł. Scheiblera i Grohmana wybuchł strajk na wszystkich oddziałach. Jest on protestem przeciwko zamierzeniom o czym piszemy na str. drugiej. (Por. str. 2-ga).

Tragiczne spotkanie w stodole

PONURY DRAMAT W ZAPADŁEJ WIOSCE

WILNO, 4.3.

Urząd śledczy w Wilnie otrzymał wiadomość o zabójstwie we wsi Rabuń, powiatu wilejskiego, dokonanym przy niezwykłych okolicznościach.

Mieszkaniec tej wsi Bazyli Kaczan od pewnego czasu powziął podejrzenie, że żona jego utrzymuje bliższe stosunki ze szwagrem Klimowiczem. Klimowicz przyszedł wieczorem w odwiedziny do Kaczanów, przyniósł ze sobą półtora litra wódki i zakąskę i zaprosił małżeństwo do kolacji.

Podczas kolacji Kaczan zauważył, że Klimowicz usiłuje go spoić, sam zaś pije ostrożnie i mało. Po kolacji kiedy Kaczan układał się do snu, żona jego wzięła klucze, oświadczając, że idzie do stodoły. Ponieważ jej nieobecność trwała przez dłuższy okres czasu, w umyśle Kaczana zrodziło się nagle przekonanie, że żona jego udała się na spotkanie z Klimowiczem. Wyszedł na podwórko. Drzwi stodoły były zamknięte od wewnątrz na kłódkę, udał się do domu, uzbroił się w siekierę i sprowadził pod stodołę trzech sąsiadów, którzy nie zdawali sobie sprawy w jakim celu ich zawołał.

Kaczan zdjął kłódkę i krzyknął na Klimowicza. Nikt jednak nie odpowiedział. Po chwili we drzwiach ukazała się żona Kaczana. Twierdziła ona, że Klimowicza w stodole nie ma. Kaczan wszedł do wnętrza stodoły i w świetle ręcznej lampki elektrycznej znalazł szwagra ukrytego w słomie. Uderzył go kilka razy siekierą w głowę. Następnie wybiegł ze stodoły i dwukrotnie uderzył obuchem żonę. Po czym, zachowując zimną krew, zawołał ojca przy pomocy którego ułożył rannych na wóz i kazał ich odwieść do szpitala w Wilejce, gdzie Klimowicz wkrótce zmarł nie odzyskując przytomności.

Kaczan nazajutrz osobiście zgłosił się na posterunek policji w Kościeniewiczach i oddał się w ręce sprawiedliwości.

—oOo—

NAJLEPSZE CHĘCI NIE NAKARMIĄ GŁODNYCH DZIECI. PRZEJDŹMY OD OBIETNIC DO CZYNU I WPŁACAJMY OFIARY NA POMOC ZIMOWĄ!

Czy istnieje nadzieja cofnięcia redukcji dni pracy

w zakładach Scheiblera i Grohmana?

ŁÓDŹ, 4.3. — W związku z zapowiedzią ograniczenia pracy tygodniowej do dwu dni, co jak podawaliśmy, w dniu 1 bm. miało miejsce na terenie zakładów włókienniczych Scheiblera i Grohmana wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli robotniczych z dyrekcją.

Wzięli w niej udział delegaci robotników z wszystkich oddziałów z sekretarzem gen. włókniarzy ZPZZ — Lewiakiem oraz w imieniu dyrekcji firmy — dyr. Wilkoński. Związek, domagając się cofnięcia zarządzenia firmy, zwrócił uwagę na to, że w wypadku zastosowania systemu pracy dwudniowej w trudnym położeniu znajdzie się około 35 tys. mieszkańców miasta, 8 i pół tys. zaś robotników Scheiblera i Grohmana, tylu bowiem dotyczyłoby zarządzenie — otrzyma znaczne niższe wypłaty urlopowe.

Dyrekcja stanęła na swym dotychczasowym stanowisku, charakteryzującym się możliwością wprowadzenia redukcji dni pracy ze względu na ograniczenia w przydziałach bawełny. Zresztą — dyrekcja wyjaśniła, że ogłoszenie o wprowadzeniu skróconej ilości dni pracy nie jest jeszcze ostateczną decyzją. Z drugiej strony nawet firma dołoży wszelkich starań, by nie dopuścić do tak niekorzystnego dla robotników ograniczenia możliwości zarobkowych.

W rezultacie konferencja nie przyczyniła się do wyjaśnienia sytuacji. Na terenie ZPZZ odbywają się narady w sprawie ustalenia dalszej akcji w kierunku utrzymania obecnego zatrudnienia.

ZEBRANIE WOŹNICÓW.

Ciekawe zebranie woźniców odbędzie się w dniu jutrzejszym o godz. 10 rano w lokalu ChZZ przy ulicy Przejazd 34. Na zebraniu tym zabiorą głos przedstawiciele Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami oraz Ligi Drogowej. Pierwsi mówić będą na temat konieczności roztoczenia przez woźniców opieki nad koniem, jedynym jego żywicielem, zdarzają się bowiem ostatnio liczne wypadki nadmiernego przeciążania koni ładunkami.

Reprezentanci Ligi Drogowej objaśniają woźnicom obowiązujące przepisy ruchu kołowego, w stosunku do których praktyka i życie wykazały wiele wykroczeń.

Ponadto omówione zostaną sprawy zawodowe oraz akcji o postulaty związku w kierunku wydania woźnicom praw jazdy, wprowadzenia egzaminów kwalifikacyjnych itp.

Ze względu na ważność zebrania zarząd związku prosi o jak najliczniejsze przybycie wszystkich woźniców zrzeszonych i niezrzeszonych z terenem Łodzi.

KPINY Z ROBOTNIKÓW.

Wczoraj donosiliśmy o zatargu w fabryce Wajnberga (Zamenhoffa 32), gdzie załoga zażądała po ponownym uruchomieniu przyjęcia do pracy czterech dawniej zatrudnionych robotników.

Konferencja w tej sprawie, wyznaczona na wczoraj nie doszła do skutku. Właścicielka firmy nie przybyła sama, delegowała natomiast małoletniego syna, który ze względu na swój wiek nie mógł wziąć udziału w rokowaniach.

Następny termin inspektor pracy wyznaczył na wtorek, 7 bm.

—oOo—

Zdarzenia i wypadki

(—) Wczoraj komisarz generalny R. P. w Gdańsku min. Chodacki odbył dalszą rozmowę z prezydentem senatu Greiserem i wiceprezydentem Huthem.

(—) Dzienniki włoskie przypominają, że Papież Pius XII włada poza językami włoskim i łacińskim biegle językami niemieckim, hiszpańskim, angielskim, portugalskim, francuskim i węgierskim.

Z okazji wyboru Prezydent R. P. przesłał Papieżowi Piusowi XII w imieniu całego narodu polskiego telegraficzne życzenia.

(—) Wczoraj o godz. 12 m. 8 Ojciec św. Pius XII wygłosił przed mikrofonem radiostacji watykańskiej orędzie, w którym wołał o pokój dla wszystkich ludzi świata, pokój, oparty o sprawiedliwość, miłosierdzie i porządek.

Orędzie swe zakończył Ojciec św. błogosławieństwem apostolskim dla całego świata. Orędzie wygłoszone było po łacinie, trwało 4 i pół minuty i nie było podane w tłumaczeniu.

(—) Min. Ciano powrócił do Rzymu.

(—) Kryzys belgijski nie został jeszcze rozwiązany. Po odmowie przyjęcia misji przez burmistrza Brukseli Maxa, król ponownie powierzył misję Pierlotowi.

(—) Wizyta min. Becka w Londynie odbędzie się w ciągu kwietnia.

(—) Gandhi ogłosił „post aż do śmierci".

(—) Marszałek Makowski, zwołał posiedzenie plenarne sejmu na dzień 8 marca. Porządek dzienny nie został jeszcze ustalony.

(—) Na wczorajszym posiedzeniu komisji wojskowej sejmu pod przewodnictwem gen. pos. Skwarczyńskiego i w obecności przedstawicieli min. spraw wojskowych uchwalono po wyczerpującej dyskusji rządowe projekty ustaw: a) o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych. b) o wycofaniu urzędów, ludności i mienia z zagrożonych obszarów państwa, c) o komunikacjach w służbie obrony państwa.

(—) Komitet ekonomiczny ministra postanowił, że uruchomienie robót publicznych w Polsce nastąpi dnia 10 marca br.

(—) Min. Roman, udekorował krzyżem komandorskim orderu Odrodzenia Polski, prezesa zakładów włókienniczych „Union Textile" p. Eugeniusza Motte.

(—) Zgodnie z zapowiedzią premiera gen. Sławoj - Składkowskiego z dn. 1 kwietnia rb. awansować będzie w kraju 40 tys. pracowników państwowych. Wszystkie urzędy otrzymały polecenie przygotowania wykazów pracowniczych.

(—) Sekretarzem osobistym prezydenta Kwapińskiego ma zostać mianowany p. Henryk Skałecki, członek OKR PPS.

(—) W czwartek, dn. 3 bm. w lokalu Klubu 1886 r. przy ul. Traugutta w Łodzi odbyła się dyskusja na temat „Sytuacji politycznej Europy". Przewodniczył prof. A. Krzyżanowski, głównym referentem był red. Kaz. Smogorzewski, koreferentem był red. Cat - Mackiewicz.

Red. Smogorzewski szeregiem nieodpartych argumentów podkreślił trafność polskiej polityki zagranicznej na tle obecnej sytuacji europejskiej i światowej. — Red. Car - Mackiewicz swoje przemówienie oparł na podstawach uczuciowych, i nie zdołał obronić swych .ez wobec kontrargumentów red. Smogorzewskiego.

ŻYCIE ZGIERZA

Rada Miejska uchwaliła budżet.

Demonstracyjny wniosek socjalistów.

Pod przewodnictwem prezydenta Świercza odbyło się w Ratuszu posiedzenie Rady Miejskiej w obecności 25 radnych i wszystkich członków Zarządu Miejskiego. Frakcja żydowska liczy obecnie 2-ch radnych, gdyż trzeci jej członek, F. Grünberg, wyjechał na stałe wraz z rodziną do Ameryki, nie zrzekając się mandatu.

Przed rozpoczęciem obrad frakcja radziecka Stronnictwa Narodowego zgłosiła wniosek nagły w sprawie budżetu nadzwyczajnego na roboty inwestycyjne.

Wnioskodawcy wyrażają ubolewanie z powodu przydzielenia Zgierzowi przez Fundusz Pracy w bieżącym roku zmniejszonych kredytów na roboty publiczne w wysokości zaledwie 60 procent w porównaniu z latami ubiegłymi. Jednocześnie protestują przeciw redukcji budżetu na roboty publiczne oraz wzywają Zarząd Miejski do interwencji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w celu uzyskania dalszych kredytów, a jednocześnie powiększenia funduszów własnych na roboty sezonowe oraz wszczęcia starań w Starostwie w celu zatrudnienia zgierzan na robotach sejmikowych.

W komunikatach przewodniczący podał do wiadomości o interwencji w Urzędzie Wojewódzkim w sprawie przydzielenia dodatkowych kredytów. Dotychczas brak konkretnej odpowiedzi.

Następnie podjęto drugą uchwałę na zaciągnięcie długoterminowej pożyczki z Funduszu Pracy w wysokości 150.000 złotych na budowę kanalizacji.

Przed powzięciem uchwały wywiązała się ostra wymiana zdań między radnymi Związku Klasowego a prezydium Zarządu Miejskiego na tle zarzutów, stawianych przez radnych w sprawie błędów przy budowie kanalizacji oraz zatrudniania znacznej liczby robotników z Łodzi. Zarzuty nie miały podstaw. Ostatnio kanalizację zbadała specjalna komisja z Warszawy w składzie kilku inżynierów specjlistów i wydała opinię dodatnią. Jeśli chodzi o zatrudnienie łodzian, to pracowali jedynie fachowcy w liczbie kilku osób.

Mimo to Rada wybrała specjalną komisję dla zbadania robót kanalizacyjnych.

Następnie podjęto drugą uchwałę zaciągnięcia pożyczki w wysokości 50.000 złotych z Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu łódzkiego na pokrycie wydatków na budowę szkoły powszechnej nr 4.

Radni Zw. Kl. prosili prezydenta o przedłożenie na następnym posiedzeniu szczegółowego zestawienia wydatków na budowę tej szkoły.

Z kolei przystąpiono do głosowania nad przyjęciem całego budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego. — Przewodniczący odczytał działami budżet. Przedstawia się on, po wprowadzeniu poprawek i wniosków radnych podczas poprzedniego czytania, następująco:

Wydatki zwyczajne: administracja ogólna — 152.700 zł, majątek komunalny — 6200 zł, przedsiębiorstwa komunalne — 6000 zł, spłata długów — 65.300 zł, drogi i place publiczne — 56.690 zł, pomiary i plan zabudowy — 7130 zł, oświata — 111.330 zł, kultura i sztuka — 14.700 zł, zdrowie publiczne — 109.430 zł, opieka społeczna — 86.590, popieranie rolnictwa — 1800 zł, bezpieczeństwo publiczne — 84.685 zł i różne — 24.552 zł. Razem rozchody 730.107 złotych.

Dochody budeżtu zwyczajnego wynoszą 791.607 złotych. Z ważniejszych pozycyj przychodowych trzeba wymienić udział miasta w podatkach państwowych — 409.000 zł, dodatki do podatków państwowych — 165.000 zł, zwroty — 82.004 zł, przedsiębiorstwa komunalne — 44.500 zł i inne.

Budżet nadzwyczajny zawiera dochody i wydatki na roboty publiczne. I tak: w dochodach przewiduje się 150.00 zł pożyczka Funduszu Pracy na kanalizację, 70.000 zł dotacja Funduszu Pracy na ulice, 6000 zł zwrot Sejmiku Powiatowego i 15.000 zł pożyczka na pomiary miasta. Razem 241.000 zł funduszów obcych oraz 61.500 zł nadwyżki budżetu zwyczajnego.

Dochody budżetu nadzwyczajnego zamykają się liczbą 302.500 zł. Pokrywają one wydatki na roboty: na budowę ulic — 80.000 zł (70.000 zł dotacja i 10.000 zł fundusze własne), na pomiary — 15.000 zł, na dalszą regulację rzeki Bzury na odcinku od stawu miejskiego do ul. Szczawińskiej — 10.000 zł tylko z funduszów własnych, gdyż Fundusz Pracy nic nie przydzielił na regulację Bzury, na budowę kanalizacji — 175.000 zł (150.000 zł pożyczka Funduszu Pracy i 25.000 zł wkład własny), na budowę ośrodka zdrowia — 10.000 zł również z budżetu, 5000 zł subwencja Magistratu na budowę gmachu Gimnazjum Kupieckiego oraz na kupno gruntów 7500 zł. Razem wydatki wynoszą 302.500 zł. Budżet ten przyjęto.

Następnie odbyło się głosowanie nad całością budżetu (połączonego zwyczajnego i nadzwyczajnego).

Zestawienie to w rozchodach przedstawia się następująco: budżet zwyczajny — 730.107 zł, budżet nadzwyczajny — 302.500 zł. Razem 1.032.607 zł.

W dochodach: budżet zwyczajny — 791.607 zł, nadzwyczajny — 241.000 zł. Razem 1.032.607 zł.

Przed głosowaniem wniosek nagły zgłosiła frakcja PPS i Klas. Zw. Zaw., w którym oświadcza, że nie ma zaufania do Zarządu Miejskiego, ponieważ Zarząd Miejski nie zatrudni na robotach publicznych wszystkich robotników, że przy przyjmowaniu robotników i pracowników kieruje się ich zapatrywaniami politycznymi, że wreszcie bagatelizuje oświadczenia i wnioski frakcji, wobec czego będzie głosowała przeciw budżetowi.

W odpowiedzi na wniosek przewodniczący oświadczył że jest to złośliwość, zaś wiceprezydent Zajączkowski wyjaśnił, że przy przyjmowaniu robotników żadne względy polityczne nie grają roli i rzeczy te traktuje się obiektywnie.

Mimo to w głosowaniu frakcja PPS i Kl. Zw. Zaw. głosowała przeciw swymi 6 głosami. Budżet został przyjęty.

Następnie uchwalono tzw. virement tj. upoważniono Zarząd Miejski do swobodnego przenoszenia wydatków w razie potrzeby w ramach ustalonych granic i do zaciągania w okresie budżetowym krótkoterminowych pożyczek do wysokości 75.000 zł.

W głosowaniu nad tym frakcja PPS i Kl. Zw. Zaw. głosowała przeciw.

W wolnych wnioskach interpelowano w sprawie kradzieży drzewa w lasach miejskich. Sprawa została przekazana policji i rozstrzygnie się w sądzie.

Następnie zwrócono Magistratowi uwagę na konieczność zakrycia studzienek na szosie Warszawskiej, gdyż grożą one bezpieczeństwu publicznemu.

Zapytywano również, jak daleko posunęła się sprawa przyłączenia do miasta tzw. „Bidaszewa" terenu dawnego folwarku Zagrzanki, na leżącego wbrew wszelkiej słuszności do gminy Łagiewniki. Sprawa ta obecnie z Urzędu Wojewódzkiego przekazana została władzom w Warszawie.

Wobec niestawiania innych wniosków posiedzenie na tym zakończono.

ODCZYT.

Dziś, dnia 4 marca Akcja Katolicka przy parafii św. Katarzyny organizuje w sali szkoły powszechner Nr 4 przy ul. Łódzkiej — o godz. 6 wiecz. odczyt, który wygłosi ks. prof. dr A. Roszkowski na temat: Pius XI jako drogowskaz dla życia społecznego. Wstęp za złożeniem ofiary na cele Akcji Katolickiej.

10 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA OBRAZĘ NARODU POLSKIEGO.

Przed sądem okręgowym stanął w dniu wczorajszym Adolf-Roman Lindner, biuralista, oskarżony o obrazę narodu polskiego, dokonaną w cukierni Górniaka. Lindner na rozprawie oświadczył, że był pijany i nic nie pamięta.

Świadkowie złożyli jednak obciążające zeznania, twierdząc, iż oskarżony nieraz pozwalał sobie już na podobne wybryki.

Po przesłuchaniu stron sąd ogłosił wyrok, skazujący Lindnera na 10 miesięcy więzienia z zastosowaniem bezwzględnego aresztu, aż do chwili złożenia kaucji w wysokości 1000 zł.

U SPÓŁDZIELCÓW.

W niedzielę, 5 marca w Zgierzu, w sali szkoły powszechnej nr 4 przy ulicy Joselewicza 2 odbędzie się o godz. 16.30 odczyt — p. Jadwigi Sochackiej na temat: „Znaczenie spółdzielczości spożywców dla gospodarstwa domowego". Wstęp bezpłatny.

REPERTUAR KIN.

Kino „Apollo" — „Łódź podwodna Nr 9" i „Brutal".

„Venus" — „Więzienie bez krat"

Cała rodzina zaczadzona

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 4. 3. — Około godz. 24 w nocy przed domem Nr. 10 na ul. Sanockiej przechodnie zauważyli leżącego bez przytomności mężczyznę, dającego słabe znaki życia. Natychmiast zawezwany lekarz pogotowia przybył na miejsce i stwierdził zatrucie alkoholem. Po udzieleniu pierwszej pomocy w stanie nieprzytomnym przewieziono desperata do szpitala w Radogoszczu.

Dotychczas nie udało się stwierdzić tożsamości. W tym kierunku prowadzi dochodzenie policja.

— Dziś w nocy około godz. 2.05 w domu przy ul. Wrocławskiej 18 lekarz pogotowia miejskiego udzielił pomocy zaczadzonej rodzinie Sobiewskiego Bernarda, składającej się z 4 osób. Chorych pozostawiono na kuracji w domu.

— Około godz. 2.25 w nocy na ul. Rokicińskiej 74 został pobity 25-letni Kmieciak Bolesław, który odniósł 2 rany rąbane głowy z uszkodzeniem kości.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

— Również w bójce szereg ran tłuczonych głowy od uderzenia tępym narzędziem odniósł Bolesław Rcniak, woźnica, lat 39,, zam. przy ul. Brzeskiej 9.

— Na ul. Kątnej róg Kwiecistej 14-letniemu Ryszardowi Derendowi podczas bójki przebito na wylot nożem lewy policzek. Opatrzył go lekarz pogotowia.

DZIECI NA JEZDNIACH.

Z nadejściem ciepła daje się zauważyć wzmożona ilość wypadków na jezdni wałęsających się bez opieki dzieci.

I tak: wczoraj po południu został przejechany przez rolwagę przy ul. Zgierskiej 41 12-letni Icek Anelewicz (Drlukarska 26), którego odwieziono do szpitala Anny - Marii, na ul. 11-go Listopada wóz przejechał 3-letniego Benka Eksztajna, zaś na ul. Sędziowskiej 9 samochód najechał na 5-letnią Terenię Walczak, która odniosła ogólne potłuczenia i rany głowy. Przewieziono ją do domu na kurację.

KARA ZA POTAJEMNY UBÓJ RYTUALNY.

Łódź, 4. III. — Cimen Franciszka oraz jej przyjaciel zamieszkali w Teofilowie, Ludowa 29 zmuszali nieletniego syna Cimenowej do żebrania. Sąd Starościński skazał ją na 1 dzień aresztu, jego na 5 dni aresztu.

Mach Henryk, zam. przy ul. Młynarskiej 62 został ukarany 7-dniowym aresztem za nielegalne posiadanie broni.

— Matejko Emil, Rzgowska 201, sprzedawał w swym sklepie lekarstwa, za co skazany został na 20 zł. grzywny.

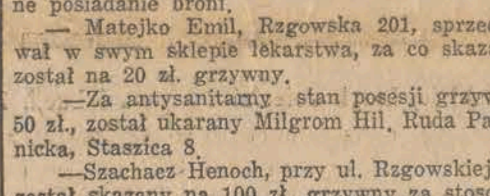
—Za antysanitarny stan posesji grzywną 50 zł., został ukarany Milgrom Hil, Ruda Pabianicka, Staszica 8.

—Szachaez Henoch, przy ul. Rzgowskiej 89 został skazany na 100 zł. grzywny za stosowanie potajemnego uboju rytualnego.

Pochmurny Kazimierz.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 4.3. — Dziś rano temperatura w śródmieściu wynosiła 0 stopni. Najniższa temperatura nocy ubiegłej wynosiła 1 stopień poniżej zera. Ciśnienie atmosferyczne 761 milimetrów bez zmian. Słabe wiatry wschodnie.



ŻYCIE PABIANIC

Na 6 tysięcy dzieci — 104-ch nauczycieli

Stan oświaty, kultury i sztuki m. Pabjanic.

Na terenie szkolnictwa powszechnego w Pabianicach w roku ubiegłym nie udało się władzom miejskim wprowadzić żadnych ulepszeń, jakkolwiek były czynione starania o rozbudowę gmachów szkolnych i o potrzebne na ten cel kredyty. Pozostaje za tym wszystko po staremu i tak: miasto liczy 13 szkół powszechnych w tym 6 w budynkach miejskich, a pozostałe 7 w lokalach wynajętych. Izb lekcyjnych jest 101, oddziałów popołudniowych 17, kompletów lekcyjnych 118. Na dzień 1 kwietnia ub. r. uczęszczało do szkół powszechnych: chłopców 2.931, dziewcząt 3.143 — razem dziatwy szkolnej było w tym czasie ponad sześć tysięcy. Liczba sił nauczycielskich wynosiła 104. W zakresie zaspakajania bieżących potrzeb szkół Zarząd Miejski przeprowadził następujące prace: przeprowadzono gruntowny remont niektórych szkół, postawiono nowe piece, nowe ogrodzenia, urządzono dwie szatnie, naprawiono i przerobiono częściowo instalację wodociągowo-kanalizacyjną, wyasfaltowano taras nad salą gimnastyczną w nowej szkole, wykonane zostały roboty malarskie i murarskie itd. Ponadto zakupiono dwa komplety stolików i krzesełek, przydzielając po 30 stolików szkołom Nr. 6 i 7, wykończono wieszaki dla szkoły Nr. 6 odświeżono meble itp. Z odnośnych kredytów odbyła się wycieczka dziatwy szkolnej do Krakowa, Wieliczki i Zakopanego. Zaopatrzono około 2 tysiące dzieci w materiały piśmienne oraz część dzieci w podręczniki szkolne. Po za tym rozdano wśród niezamożnych uczenic i uczniów 272 pary trepków. Akcja dożywiania dzieci, akcja kolonij i półkolonii letnich dla dzieci szkolnych oraz sprawa zaopatrzenia dziatwy biednych rodziców w odzież i obuwie powierzona została wydziałowi Opieki Społecznej. Szkoła Dokształcająca Wieczorowa poza ogólnym dokształcaniem młodzieży rzemieślniczej, prowadzi działy specjalne dla grupy rzeźników i grupy fryzjerów. W okresie roku 1938 liczba uczęszczających do tej szkoły wynosiła 346 osób w tym 293 uczniów i 53 uczenice. Liczba wykładowców—15 osób.

Stypendia: Kredyty na stypendia dla zdolnych pabianiczan rozdysponowane zostały częściowo przez Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Pabianicach, a w pozostałej części bezpośrednio przez Zarząd Miejski. Z tych kredytów Towarzystwo przydzieliło 15 stypendiów, a Zarząd Miejski 4 stypendia. Stypendia dla uczniów Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Pabianicach rozdzielone zostały za pośrednictwem Komitetu Rodzicielskiego tej szkoły dla 6-cu uczniów. Jeśli chodzi o czytelnictwo publiczne, to stwierdzić należy, że przeniesienie Miejskiej Biblioteki i Czytelni do innego lokalu i stałe uzupełnianie księgozbioru dało bardzo dobre wyniki. Biblioteka Miejska liczy obecnie około 4 tysiące tomów. Liczba czytelników Biblioteki: osób dorosłych ponad 250, młodzieży również ponad 250 razem blisko 600 osób. W roku ubiegłym Bibliotekę odwiedziło około 15 tysięcy osób. Wypożyczono 24.876 tomów w tym dzieł naukowych 1354. Na jednego czytelnika przypada rocznie 50 tomów. Dzienna frekwencja w Czytelni pism wynosiła przeciętnie w sezonie zimowym 250 osób dziennie, zaś w sezonie letnim 140 osób. Placówka ta powinna rozwijać się nadal, należy tylko nadal otaczać ją pieczołowitą opieką.

AWANTURA NA REWII.

Podczas odbywającej się rewii w sali Miejskiego Kina Oświatowego przy ul. Gdańskiej jeden z widzów, a mianowicie Berliński Roman, zamieszkały w Pabianicach przy ulicy Pięknej 6 wywołał awanturę, której kres położyła policja, spisując Berlińskiemu odpowiedni protokół.

— Skrzypski Władysław z ul. Konstantynowskiej 11 zakłócił spokój publiczny w piekarni Lewkowicza oraz na jednej z ulic miasta. Policja zmuszona była interweniować.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.

Zamieszkały w Pabianicach przy ul. Lutomierskiej 5 Dolewka Ignacy zameldował w policji, że nieznani na razie złodzieje dostali się do jego mieszkania w czasie nieobecności domowników, skąd skradli rower oraz aparat fotograficzny — wszystko łącznej wartości 300 złotych.

Złodziei poszukuje policja.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej — „Ludzie we mgle".

Nowe prezydium miasta na Placu Wolności.

Wczoraj, zgodnie z zapowiedzią, odbyło się uroczyste wprowadzenie w urzędowanie nowego zarządu miejskiego w Łodzi w osobach pp. Jana Kwapińskiego, Antoniego Purtala, Artura Szewczyka i Adama Walczaka.

W urzędzie wojewódzkim nastąpiło zaprzysiężenie i wręczenie dekretów ministerialnych. Uroczystość ta odbyła się w sali konferencyjnej urzędu. Prez. Kwapiński oraz wiceprezydenci Purtal, Szewczyk i Walczak, w myśl art. 29-go ustawy samorządowej złożyli przysięgę służbową na ręce p. wojewody Henryka Józewskiego. W czasie tego aktu obecni byli wicewojewoda inż. Józef Jellinek, nacz. dr Stanisław Wrona, nacz. Włodzimierz Sochacki i mgr. Franciszek Petrus. Z kolei naczelnik wydziału samorządowego, Sochacki, wręczył nowym członkom zarządu miejskiego dekrety, zatwierdzające ich na ich stanowiskach służbowych. Po tym akcie odbyła się półgodzinna konferencja u p. wojewody.

Bezpośrednio z urzędu wojewódzkiego prezydent Kwapiński i wiceprezydenci Purtal, Szewczyk i Walczak udali się do magistratu, gdzie przywitani zostali przez prezydenta Godlewskiego. W gabinecie prez. Godlewskiego odbyła się dłuższa konferencja wstępna poprzedzająca przejęcie agend i na tym zakończył się wczorajszy akt wprowadzenia w urzędowanie nowych włodarzy miasta.

Program dzisiejszego dnia przewiduje już rzeczywiste przejmowanie władzy w godzinach od 9 rano do 12 w poł. Potem pożegnanie ustępującego i powitanie nowego prezydenta przez urzędników.

Wreszcie, o godz. 6 po poł. w sali Towarzystwa Kredytowego przy ul. Pomorskiej 21 odbędzie się pożegnanie ustępującego prezydenta miasta, p. Mikołaja Godlewskiego, przez przedstawicieli społeczeństwa łódzkiego. Pożegnaie onrganizuje specjalny komitet obywatelski.

PIONIERSKI OŚRODEK ZDROWIA.
Szczęście za szkłem.
100 RODZIN W JEDNYM KLUBIE.

Londyn, w lutym.

Klubem szczęśliwych rodzin nazywają ogólnie ośrodek zdrowia w Peckham, na robotniczym przedmieściu Londynu. Oficjalna nazwa brzmi: „Pionierski ośrodek zdrowia". Dlaczego pionierski? Na czym polega jego nowość i oryginalność? Na tym, że założyciele ośrodka, dwaj lekarze, mężczyzna dr Williamson i kobieta dr Pearse, w walce z chorobami dziecięcymi doszli do przekonania, że zwalczać choroby, skłonność do nich, że kłaść podwaliny pod lepszą sprawność fizyczną narodu można tylko wtedy, jeżeli, lecząc czy badając dziecko, ma się równocześnie możność leczenia rodziny. A że w Anglii na każdy społeczny cel jest łatwo znaleźć pieniądze, więc po pierwszym, skromnym wysiłku, w starym domu w Peckham, nasi lekarze postanowili wznieść od razu wspaniałe laboratorium doświadczalne. Zbudowali kosztem 1.250.000 złotych dom szklany, mieszczący gabinety lekarskie, pracownie naukowe, pływalnię, sale gimnastyczne, kawiarnię, sale bilardowe, żłobki i dziedzińce dla dzieci. Zaopatrzyli swój budynek we wszystkie przyrządy sportowe. Naturalnie, że zadłużyli się po uszy. Ale od czegóż przysłowiowa ofiarność społeczeństwa angielskiego? I dziś Peckham chlubi się jedyną może w świecie instytucją, gdzie badania biologiczne i fizjologiczne prowadzone są wprost na ludziach.

Ośrodek liczy do swoich członków już 1000 rodzin. Bo członkiem klubu może być tylko rodzina, albo osoby zamierzające wstąpić w związki małżeńskie, a pierwszym i głównym warunkiem jest regularne poddawanie się oględzinom i badaniu lekarskiemu zarówno ojca, matki, jak dzieci. Chodzi o to mianowicie, by stworzyć tym ludziom dodatnie warunki i móc stwierdzić, jaki jest rozwój fizyczny ludzi zdrowych we właściwym i sprzyjającym otoczeniu.

W klubie tym każdy członek rodziny znajduje odpoczynek i wytchnienie. Dzieci najmłodsze zdrowo spędzają czas pod opieką pielęgniarek. Większe — w godzinach poza szkolnych znajdują tu wszelkie możliwe zdrowe rozrywki, a przede wszystkim mogą korzystać z nauki pływania. W ten sposób odciążone matki spędzają tu czas na pogawędce. Robiąc robótki, ucząc się krawiectwa itp. równocześnie przyglądają się wyczynom sportowym swych pociech.

Ojcowie zaś zamiast pójść do narożnego baru, przyłączają się do rodziny, wypijają na miejscu, w pięknej kawiarni, swą szklankę piwa, grają w karty, bilard, szachy lub ulubioną angielską grę „darts", polegającą na rzucaniu strzał do tarczy.

Te rodziny, które dawniej nie znały innej rozrywki prócz kina czy baru, dziś potworzyły kółka dramatyczne, wycieczkowe, kluby taneczne; posiadają nawet własną orkiestrę. I prawie nie zdają sobie sprawy z tego, że znalazłszy nowe zainteresowania życiowe, równocześnie umożliwiają uczonym badania nad całokształtem wiedzy o ludzkości.

Wdzięczni są tylko za stworzone dla nich możliwości i wdzięczni za to, że stałe badania wykrywają zarodki chorób, przyczyny nie wytłumaczonej nieraz niechęci do pracy, jej niewydajność lub innych niepokojących objawów. Tu w Peckham, w większości wypadków udaje się zniszczyć chorobę, zanim zdoła się rozwinąć. — U 30 procent osób wykryto nieznane dotąd choroby czy niedomagania. U jednej trzeciej zrzeszonych rodzin wykryto w organiźmie pasożyty tamujące rozwój i wzrost dzieci, będące przyczyną niedożywienia dobrze karmionych osób. Ośrodek w Peckham, jedyny tego rodzaju na świecie, rozwija się i rozrasta z każdym dniem. Wyniki osiągnięte przez kierowników tego nowoczesnego instytutu badań naukowych śledzi pilnie świat naukowy.

N.

Rozpaczliwy czyn zakochanego szefa.
OSTATNIE ZEZNANIE PRZ D ŚMIERCIĄ.

Z twarzą we krwi, trzymając chustkę na czole, jakiś mężczyzna wyszedł z domu av. de Neuilly 165 i skinął na taksówkę, podając szoferowi adres rue Lamarek 80. Przechodzień, który przyglądał się tej scenie sprowadził automobilową „Police-Secours". Idąc po śladach krwi policjanci zaszli na 3 piętro gdzie w małym mieszkaniu znaleźli leżącą w kałuży krwi na podłodze zemdloną 36-letnią Laurę Krantz, sprzedawczynię w jednym z większych sklepów przy placu Ternes.

Ranną policjanci natychmiast przewieźli do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili, że młoda kobieta jest ciężko ranna dwiema kulami w głowę, a trzy utkwiły jej w plecach, na wyso ości płuc. Krwawy ten dramat rozegrał się przed godziną 8 rano, a w południe młoda kobieta odzyskawszy przytomność, mogła komisarzowi w kilku słowach opowiedzieć całe przejście.

— Będąc w pokoju usłyszała pukanie do drzwi. Przypuszczając, że stróżka przyniosła mi listy, otworzyłam drzwi. Przede mną stał p. Parmentier, z którym żyłam od 10 lat. Miał on 53 lata i był moim szefem w dziale fotograficznym, w którym byłam zatrudniona. Powód tej rannej wizyty zrozumiałam odrazu. Chodziło mu o ostatnie słowo, gdyż niedawno oświadczyłam mu stanowczo, że jest za wielka różnica w naszym wieku, żebyśmy mogli nadal utrzymywać stosunki, tym bardziej, że był on głową rodziny, a ja miałam narzeczonego i chciałam wyjść zamąż. — Mój szef wszedł do mieszkania i zażądał ode mnie ostatniego słowa. Na to odpowiedziałam mu, że chcę być wolną. Nie mówiąc nic wyjął z kieszeni rewolwer i oddał do mnie kilka strzałów. Zachwiałam się na nogach i padłam na podłogę. Wówczas spostrzegłam, że przyłożył sobie do czoła rewolwer, Strzały, które nastąpiły ogłuszyły mnie i straciłam przytomność...

W międzyczasie do komisariatu policji na Polach Elizejskich zgłosił się szofer taksówki z Courbevoie, Włodzimierz Wasilieff. Szofer oświadczył komisarzowi, że pasażera, który najął go w Neuily, zawiózł najsamprzód na ulicę Lamarek w Paryżu. Stróż domu, widząc opłakany stan swego lokatora, kazał mu szybko odwieźć go do szpitala Bichat. Nieco później w taksówce swej znalazł rewolwer, który złożył komisarzowi. Tymczasem przed zgonem w szpitalu Parmentier oświadczył. — „Podczas sprzeczki z moją przyjaciółką Krantzową ona zraniła mnie czterema kulami. Trzema w czoło i jedną w oko".

Słowa te nie mają jednak zgadzać się z prawdą. Przynajmniej zaprzecza im młoda kobieta, którą lekarze spodziewają się utrzymać przy życiu, mimo jej groźnego stanu.

Zakochany młodzieniec
zastrzelił właścicielkę kawiarni

Do komisariatu policji w Gagny zgłosił się młodzieniec, który oświadczył.

— Zastrzeliłem panią Koehler, właścicielkę „Cafe-tabac" przy placu Baron Rofer.

Komisarz natychmiast udał się pod wskazany adres. Sprowadzony lekarz stwierdził że kobieta otrzymała dwie kule, jedna utkwiła w płucach, a druga w wątrobie. W stanie bardzo groźnym kobietę przewieziono do kliniki w Paryżu.

Co do Andrzeja Moizon, to stan zdenerwowania w jakim się najdował nie pozwolił komisarzowi przesłuchać go. Sądzić go będzie trybunał z Pontoise, gdzie został osadzony w więzieniu. Dotychczas wiadomo tylko, że Moizon potrafił całe popołudnie przesiedzieć w kawiarni wpatrując się w Koehlerową.

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 74

Nieludzki jej krzyk doleciał do Igora i Lucji. Ze strachem rzucili się jej na ratunek. Pośrodku pokoju stała kobieta o jasnych jak len włosach z szaleństwem w oczach.

— Wróciłam — spłynęło tajemniczo z jej ust. Zachwiała się... Obronnym ruchem wyciągnęła ręce i jak rażona piorunem upadła do ich nóg...

Zegary wyśpiewywały północ. O tej godzinie traciły moc czary, trzymające przez dziesięć lat w niewoli Dagmarę Helgę von Ruthoff...

— — — — — — — — — — — —

Zegar na wieży zamku Donnerberg wybił północ... Baron siedział nad biurkiem. Był pochłonięty pisaniem listu do Ledy. Wczoraj otrzymał od niej list, pełen szczęścia, który właściwie był tylko krzykiem zwycięstwa i triumfu...

— Stracę ją na zawsze, szczęśliwą i zakochaną... Do mnie należała tylko w chwilach cierpień, bólu i rozczarowań.

Wziął ze stołu duże gabinetowe zdjęcie Beaty. Patrzyła na niego smutno, a w oczach taiła się tajemnica.

Nagle rozległ się brzęk stłuczonego szkła... Co to? W rękach jego pękło szkło, zasłaniające fotografię Beaty.. Ogarnął go niepokój...

W tej chwili ostry żałosny krzyk przeszył ciszę zamku.. Ktoś wołał w śmiertelnej trwodze... ktoś wzywał ratunku... Krzyk ten przypomniał mu do złudzenia wołanie nad Renem w cichą noc księżycową...

Ona... woła mnie...

W pół godziny później samochód unosił barona do stolicy.

Auto zatrzymało się bezszelestnie przed koronkowym maurytańskim ogrodzeniem. Oddając walizkę w ręce Li-Wan, baron przestąpił próg willi.

— Jak zdrowie pani.

— Pan baron już wie?

— Naturalnie.

— Leży nieprzytomna już [illegible], jak nieżywa...

— Kto jest przy niej?

— Pan Bagreckoj i pani Ruthoff.

Baron nie dziwił się już teraz niczemu.

— Jak trafili tutaj?

— Wczoraj wieczorem zjawili się niespodziewanie. Pani się tak cieszyła, gdyż okazało się, że chłopiec jest synkiem pana Bagreckiego... Taką wesołą mieli kolację.. Pani promieniała... ale nagle po kolacji to się stało... Pani siedziała przy dziecku, pan hrabia grał na fortepianie śliczną smutną pieśń. Nagle pani strasznie krzyknęła i straciła przytomność. Pani Ruthoff odchodzi od zmysłów... Pan hrabia też... — Li-Wan mówiła bezładnie, jej skośne oczy błyszczały łzami.

— Prowadź mnie do sypialni.

Złociste ściany różowiały od blasku zorzy. Za mgłą różowych firanek na swym niskim łożu leżała nieprzytomna Leda. Pochylała się nad nią siwa kobieta w czerni. Twarz jej pełna rozpaczy była zalana łzami. Trzymała w dłoniach bezwładną rękę Riany, szepcząc bezładnie:

— Dagny, jedyna moja... Boże, nie odbieraj mi jej po raz drugi...

Wysoki postawny mężczyzna rzucił się do barona:

— Pan jest lekarzem — spytał trwożnie.

Po twarzy starszego pana przebiegł ledwie dostrzegalny uśmiech.

— Tak jest.

— Kto zawiadomił pana o wypadku?

— Chora wezwała mnie.

— Pan chyba żartuje? Nie mogła tego uczynić, gdyż cały czas jest nieprzytomna.

— Pan się myli. W chwili, gdy traciła przytomność usłyszałem jej wołanie o pomoc i przybyłem aby ją ratować.

— Pan usłyszał jej wołanie? Nic nie rozumiem. Kim pan jest?

— Tym, który dziesięć lat temu wrócił ją do życia, ratując z głębin Renu i tym, który nakreślił nieszczęsnej Dagmarze von Ruthoff nową drogę życia i chciał zmienić jej los... Nazywam się Artur Donnerberg. Tak to dzięki mnie w uśpione ciało Dagny weszła radosna, nie znająca grzechu dusza cudnej Beaty, która rozkwitła jak kwiat, zapominając o strasznej przeszłości. Myślałem, że uda mi się na zawsze odgrodzić ją od zła i pokus życia.. Ale niestety nikt z nas nie może zmienić drogi przeznaczenia.. Dziesięć lat trwały czary... a dziś... Dagny wróciła...

— To pan czarodziej? — Igor patrzył na niego z podziwem i wiarą. Nie rozumiał jeszcze całkowicie sensu jego słów, lecz domyślał się, że widzi przed sobą niezwykłego człowieka, który przyszedł ratować jego ukochaną..

— Niestety nie jestem czarodziejem, tylko słabym niedołężnym człowiekiem. Ale przy mojej wiedzy i władzy nad jej bezsilnym ciałem mam nadzieję ją uratować.

Płonące tragiczne oczy ugodziły w barona.

— Musi pan ją uratować — wyszeptały szare jak popiół usta siwej kobiety.

— Tak. Uratuję ją.

Pochylił się nad Beatą. Patrzył na nią w niemym zdumieniu. Jakże zmieniła się nagle. Nie pozostało w niej nic ani z Beaty, ani z Ledy. Lnianowłose dziewczę, blade i bezbronne, dziewczę sprzed dziesięciu lat leżało przed nim, nie przypominając niczym kobiety-bajki, którą stworzył przy pomocy eliksiru zapomnienia...

Ścisnął palcami przegub jej ręki, szukając słabo bijącego pulsu. Sprawiała wrażenie pogrążonej w letargu. Wiedział, że nie przyjdzie mu tak łatwo ją obudzić z tego odrętwienia. Musi znów wydobyć z siebie całą swą wolę i wiedzę.

Prosił, by w krótkich słowach opowiedzieli przebieg zdarzeń. Zorientował się momentalnie w sytuacji. Spostrzegł obok siebie lnianowłosego chłopca, patrzącego z niepokojem na nieprzytomną Dagmarę.

— To jej syn? — spytał krótko.

Igor spuścił głowę.

— Nasz syn.

— To dzięki panu o mało nie rozstała się z życiem?

— Mea culpa.

Donnerberg więcej nie pytał. Wyczytał z twarzy tego smutnego mężczyzny przyznanie się do winy, rozpacz i miłość.

— Muszę zostać z nią sam.

Lucja i Igor wyszli bez słowa.

Patrzył na nią długą chwilę. Żegnał na zawsze swoją Galateę.

— Żegnaj, Beato, tracę cię na zawsze.

I zrobił to, na co dawniej się nie ośmielił. Schylił się i pocałował ją w chłodne blade usta.

— Wybacz, ukochana.

Odszedł od jej łoża jak pijany. Opanował wreszcie swe rozkołysane nerwy i wyjąwszy z podręcznej apteczki potrzebne lecznicze środki, zabrał się do jej cucenia.

Zbliżył się do Dagny. Skupił całą swoją wolę. Magnetycznymi pasami przelewał w jej bezwładne ciało swą żywotną siłę, spływającą z końców jego palców. Zapomniał o wszystkim. Nie istniał dla niego czas. Był przejęty jedną uporczywą myślą, by zwrócić ją życiu, przemienić jej letarg w prawdziwy, krzepiący sen...

Kiedy puls stał się silniejszy i pierś leciutko dysząc, poruszyła tkaninę sukni, westchnął z ulgą, opadając wyczerpany na stojący niedaleko fotel.

Jego własne serce ścisnęły ostre kleszcze ataku. Z trudnością łapał powietrze, przyciskał do piersi, bał się poruszyć, czuł ostry jak cięcie noża ból.

— Jestem już stary — myślał ze smutkiem.

— Żyłem tylko dla niej, a teraz gdy odejdzie, co będzie ze mną?..

Nie zauważył, jak zaniepokojony długą nieobecnością barona do pokoju na palcach wszedł Igor. Zobaczył kredowo-bladą twarz Donnerberga.

— Czy panu niedobrze?

Pośpiesznie podał mu szklankę wody. Baron chciwie wypił zimny łyk. Jego mętny wzrok zatrzymał się na Bagreckim.

— Jaki on przystojny... jaki szlachetny i męski ma profil.. Rycerz spod znaku Lwa.. wybranek Beaty... Kochała go zawsze... był dla niej stworzony...

Powitanie po 28 latach



Ułaskawiony Tom Mooney, który po 22 latach odbywania kary opuścił więzienie, został serdecznie powitany przez wierną żonę Mooney był jak wiadomo skazany niewinnie.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

X okręg opiekunów społecznych organizuje dla kobiet - matek z rodzin robotniczych kurs gospodarstwa domowego. — Celem kursu jest podniesienie poziomu gospodarstw rodzin robotniczych przez racjonalne wykorzystanie pieniędzy, czasu i nakładu pracy. Kurs obejmuje naukę gotowania, sprzątania, konserwację sprzętu, prania itp.

* * *

W związku z rozbudową sieci autobusowej w Warszawie i zakupem nowych wozów, wyłoniła się konieczność budowy odpowiednio pojemnej zajezdni autobusowej. Obecnie tabor autobusowy garażowany jest w dwóch zajezdniach: przy ul. Łazienkowskiej i przy ul. Inżynierskiej na Pradze. W związku z tym miasto podjęło w końcu ubiegłego roku budowę wielkiej zajezdni przy ul. Sierakowskiej na Muranowie. Zajezdnia ta obliczona jest na pomieszczenie 200 autobusów. Budynek doprowadza się obecnie pod dach. Oddanie do użytku nowej zajezdni przewidywane jest nie wcześniej, niż w końcu roku bieżącego.

* * *

Po przebiciu ul. Bonifraterskiej miastu pozostało ze zburzonych nieruchomości szereg niewyzyskanych skrawków budowlanych. Ponieważ na tym odcinku wszystkie domy zwrócone są do nowej arterii szczytnymi ślepymi ścianami, wolne pasy terenów miasto przeznaczyło pod rozbudowę przylegających nieruchomości z przebiciem frontu na ul. Bonifraterską. W przyszłości zatem cała ulica Bonifraterska uzyska jednolitą nowoczesną zabudowę.

Krateczki.

NIEUPRZEJMY PACJENT.

„KAWALER-LEKARZ".

Czytelnik zauważył prawdopodobnie, że coraz częściej w pismach pojawiają się przepisy i zasady, według jakich powinien postępować dobry mąż i dobra żona, aby pożycie małżeńskie pełne było szczęścia i radości. Fakt ten natchnął mnie potrzebą przyłączenia się do owego chóru dobrych rad. Niniejszym więc przytaczam kilka cennych, wiekopomnych rad na użytek mężów by wiedzieli co czynić, aby żony ich były szczęśliwe i nie powtarzały przed przyjaciółkami i krewnymi, że „poco ja nieszczęśliwa wychodziłam za tego łajdaka":

1. W rozmowach z żoną zapomnij, że istnieje słowo „Nie".

2. Gdy żona wspomina, że chciałaby mieć lisa, przynieś jej nazajutrz trzy lisy, każdy w innym kolorze.

3. Jeżeli żona brunetka oświadczy ci, że od jutra zmienia kolor włosów na blond szepnij w zachwycie: ach, jak ja lubię blondynki!!

4. Gdy żona westchnie: jakoś niezbyt dobrze ostatnio się czuję — zapytaj: dokąd chciałabyś wyjechać, najdroższa? Na kiedy zamówić ci bilet do sleepingu?

5. Gdy żona wspomni, że nie lubi zajmować się gospodarstwem domowym zacznij sam omawiać z pomocnicą domową, co ma być na obiad, kiedy sprzątnąć mieszkanie i kiedy wyszorować okna Jeżeli pracownica sama nie da sobie rady — pomóż jej. Twoje biuro nie zając — nie ucieknie.

6. Gdy żona powie o kobiecie, która ci się podoba: wydra! — przytaknij skwapliwie: straszna wydra, nie znoszę tej baby!

7. Gdy żona powie: nie lubię zapachu dymu — przestań palić.

8. Gdy żona powie: podoba mi się pan Iks — postaraj się jak najszybciej zaprosić pana iksa do swego domu i po „przyzwoitościowych" piętnastu minutach, zostaw go ze swą żoną sam na sam. Dobrze wychowany mąż nie powinien żonie przeszkadzać.

9. Gdy żona powie, że jest zmęczona— kup jej samochód. Spytaj przed tym jednak jakiego szofera sobie życzy: blondyna, czy bruneta.

10. Jeżeli żonie podobają się twoi przyjaciele — zerwij zn imi wszelkie stosunki. Spokój w domu i szczęście żony ważniejsze są od twoich głupich, starych przyzwyczajeń i przyjaciół.

11. Nigdy nie mów o przyjaciółce żony, że jest urocza. Urocza może być tylko twoja własna żona.

12. Nie zapominaj zachwycać się każdą nową suknią twej żony, chociażby wyglądała w niej, jak stara małpa.

Gdy mąż wiernie będzie trzymał się tych zasad, zyska sobie u żony opinię dobrego, solidnego męża. Na opinie przyjaciół, którzy go nazwą idiotą, niechaj nie zwraca uwagi. Jeżeli jest skromnym urzędnikiem, niechaj się nie tłumaczy, że nie ma pieniędzy na zaspokojenie kaprysów swojej żony. Może przecież kraść. Nie ma rzeczy niemożliwych, gdy chodzi o szczęście i zadowolenie drogiej, kochanej żony.

UBEZPIECZALNIA.

Ostatnio przyszła jakaś passa na sprawy z ubezpieczalniami. Dlatego nie dziwimy się, że dzisiaj znowu będzie historia ubezpieczalniowa. Wygląda ona w sposób następujący:

Do jednego z punktów lekarskich pewnego czerwcowego dnia r. ub. w którym tu punkcie (a nie dniu czerwcowym) ordynuje dr. Aleksander K. przybył Jan Miś. Miś chorował widocznie, gdyż zażądał wypłacenia zasiłku chorobowego. Nie znam się na sprawach ubezpieczalniano - chorobowych i nie wiem, czy Miś miał rację, czy jej nie miał, w każdym razie chłopak jest nerwowy i „nieopanowany" w słowach i czynach. Gdy mianowicie lekarz oświadczył Misiowi, że nic mu się nie należy, że jeżeli uważa inaczej, niechaj zwróci się do kasjera i t. p. Miś zlekka wściekł się, przycisnął swoją książeczkę ubezpieczeniową lekarzowi do twarzy i krzyknął:

— Ja ci pokażę! Ja cię nauczę! Co sobie kawaler myśli?!!

Nie wiem wprawdzie, czy doktór K. jest kawalerem, czy też żonaty, w każdym razie obraził się i aby ukrócić niezwykłe bądź co bądź zachowanie się interesanta, spowodował skierowanie sprawy na drogę sądową.

Przed Sądem Grodzkim oskarżony przeprosił lekarza wobec czego Sąd wydał wyrok, mocą którego Jan Miś skazany został na 5 złotych grzywny lub 1 dzień aresztu.

Jerzy Krzecki.

Ciężki stan materialny

zdenerwował urzędnika skarbowego

Z Jarocina donoszą:

Wystrzałem z rewolweru zranił się bardzo ciężko w Jarocinie urzędnik miejscowego Urzędu Skarbowego, Adam Rosiński. Kula rewolwerowa przebiła płuca.

Rannego przewieziona do szpitala powiatowego, gdzie zaopiekowali się nim lekarze. Stan Rosińskiego jest bardzo ciężki i istnieje słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Desperat przed dokonaniem zamachu samobójczego napisał do rodziny list, w którym podaje, że do rozpaczliwego kroku pchnęła go bieda i ciężki stan materialny. Nie mając żadnej nadziei na poprawę swego bytu, postanowił rozstać się z życiem.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Sklepikarz ukrył w szafie syna chorego na tyfus

Z Olkusza donoszą:

Mieszkaniec Żarnowca, Chaim Klapfer, w obawie przed zamknięciem mu sklepu, w czasie przeprowadzonej lustracji przez komisję sanitarno - porządkową, schował do szafy swego syna, chorego na dur brzuszny.

Sąd starościński w Olkuszu skazał Klapfera za ten czyn na 300 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

Oszust matrymonialny podbił serca matki i córki.

Z Bydgoszczy donoszą:

Najśmielsza fantazja powieściopisarzy nie sięga tak daleko jak częstokroć życie, które samo stwarza najbardziej nieprawdopodobne historie. Do takich zaliczyć trzeba sprawę następującą, która była przedmiotem rozprawy sądowej przed Sądem Okręgowym, a tematem jej było oszustwo matrymonialne. Oskarżony liczy lat 25 i nie jest wcale przystojnym mężczyzną. Jednakowoż kobiety dały się przez niego nabrać. Pierwsza jego żona nie miała szczęścia. Wyszła za mąż za oskarżonego, gdy liczył lat 19. Ojcem został mając lat 20 i niebawem żonę porzucił. Pierwsza żona nadal jednak jeszcze go kocha, aczkolwiek jest on wyrafinowanym oszustem, człowiekiem bez serca i sumienia, nie znającym innego celu jak używania rozkoszy życia — kosztem innych. Sprawa jaka była przedmiotem rozprawy jest jedyną w swoim rodzaju.

Krótko po rozwodzie z swą pierwszą żoną, oskarżony zapoznał się z pewną młodą panną. Zaczepił ją na ulicy mówiąc dużo o miłości i małżeństwie i w krótkim czasie potrafił tak zawrócić głowę, że bez wszystkiego zgodziła się na zaręczyny. Co prawda ojciec młodej panny był przeciwny temu, matka natomiast wcale się nie sprzeciwiała. Dlaczego? Tego ani ojciec, ani córka nie mogliby się domyśleć. Sprytny Stasio potrafił bowiem także i matce zawrócić głowę i w dyskrecji zawiązał z nią stosunek miłosny. Nic dziwnego więc, że w takich warunkach prowadził życie bardzo wygodne. Pracować w ogóle nie potrzebował, jedzenie i picie otrzymywał od swych „teściów" a w dodatku i pieniądze: raz od matki a innym razem znowu od córki. Jeżeli zaś córka odmówiła, to na pewno mógł liczyć na „miękkie" serce matki.

W miarę przedłużania się tej „miłości" narzeczony stał się bardziej oziębły. Wybuchał tylko, gdy słyszał, że jego obecna narzeczona posiada jeszcze obrączkę, pozostawioną jej przez poprzedniego narzeczonego. Stanowczo domagał się wydania pierścionka, bo nie chciał, żeby cokolwiek przypominało jej tego człowieka. Po mistrzowsku oskarżony zagrał komedię zazdrości, a obrączkę zabrał i — zastawił w lombardzie. Pieniądze przepuścił później w kabarecie. W tych lokalach nocnych znalazł dalsze ofiary, którym również zawracał głowy. I ze swą pierwszą żoną nawiązał znowu stosunki akurat w tym czasie, gdy „narzeczona" jego powiła dziecko. Porzucił ją z dzieckiem, gdy coraz mniej otrzymywał pieniędzy. Sąd wymierzył oszustowi dwa lata bezwzględnego więzienia.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 4 MARCA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Słuchowisko dla dzieci pt. „O królewnie Kasi i siedmiu leśnych krasnoludkach"
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Kronika literacka
16.45 „Narcyza Żmichowska" — felieton Marii Czapskiej
17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja dla Polaków za granicą
19.15 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
21.00 Tańce polskie w wykonaniu małej orkiestry i chóru Polskiego Radia
21.45 „Przy sobocie — po robocie" (audycja rozrywkowa) w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia i in.
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim
23.15—23.55 Melodie taneczne — płyty

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Koncert rozrywkowy — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
16.35 Muzyka z płyt
18.00 „Pociecho moja, ty książko" — montaż literacki
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

NIEDZIELA, 5 MARCA

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Pieśń „Najświętsza Panno"
7.20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Marynarki Wojennej — z Gdyni przez Toruń
8.00 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża ks. ks. Misjonarzy w Warszawie
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
11.45 Przegląd wydawnictw
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej Tow. Muzycznego w Katowicach
13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego
13.05 Przegląd kulturalny
13.15 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej i in.
14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
15.00 Audycja dla wsi
16.30 Koncert fortepianowy
17.00 Jak pracuje teatr w Wilnie?—audycja z Wilna
17.30 Podwieczorek przy mikrofonie — z Krakowa W przerwie około g. 18.25: Chwila Biura Studiów
19.30 „Wybór" — opowiadanie Jana Miernowskiego
19.50 Gra Józef Szigeti — skrzypce (nowe nagrania na płytach)
20.15 Audycje informacyjne: Zbiorowe wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R., Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny (20.40), Wiadomości meteorologiczne, Tygodnik dźwiękowy oraz Nasz program na jutro
21.20 Muzyka lekka i taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.
21.50 Kukułka wileńska: „Ballada o sześciu kucharkach" — z Wilna
22.20 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim
23.15 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz

8.45 Koncert
9.05 Muzyka z płyt
9.10 Odczytanie programu
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
13.05 Rozmowa z dziećmi
14.40 Rezerwa muzyczna
15.00 Audycja robotnicza
19.30 Arie i pieśni
20.00 Malarstwo w życiu współczesnym — felieton
20.10 Wiadomości sportowe lokalne
23.05 Zakończenie audycyj

J. DRIGAL.

NIEZNAJOMA.

Wiktor Deroux stanął, jak wryty. Przechodząc koło kościoła Świętej Magdaleny, zobaczył nagle na tle koszów róż i lewkonij najpiękniejszą kobietę, jaką zdarzyło mu się widzieć kiedykolwiek. Trzymała oburącz olbrzymi pęk godzików, po które widocznie przyszła na targ kwiatowy.

Mijając Wiktora, spojrzała na niego przelotnie wielkimi szaro - niebieskimi oczami i, zostawiając za sobą smugę upajającej woni, skręciła w boczną ulicę.

— Cóż za zachwycająca osoba! — zawołał za nią półgłosem znawca i miłośnik płci pięknej.

I nie namyślając się dłużej, poszedł za nią. Zauważywszy to nieznajoma ściągnęła brwi z jawnym niezadowoleniem.

— Popsuje mi spacer — skrzywiła się ostentacyjnie i przywołała stojącą po drugiej stronie pustą taksówkę.

Ku swej irytacji Wiktor nie dosłyszał podanego adresu. Ale przypadek zrządził łaskawie, że w tymże momencie zatrzymała się tuż przy nim inna taksówka. Wskoczył do niej czym prędzej.

— Proszę jechać w ślad za tamtym autem i dobrze uważać, by mi nie umknęło — przykazał szoferowi.

Zaczął się emocjonujący pościg.

Przed Operą ostry gwizdek policjanta zatrzymał podwójny sznur pojazdów. Deroux, wychyliwszy głowę, rozkoszował się widokiem pięknej młodej damy, wyglądającej przez opuszczoną szybę stojącej tuż obok taksówki. Ubrana była gustownie, lecz bardzo skromnie i nie zupełnie według ostatniej mody.

— Pani z towarzystwa, nie ulega wątpliwości — mówił do siebie oczarowany wielbibiel. — Ale musi nie być bogata. Zdałby jej się nowy płaszczyk!

Zaczął snuć w wyobraźni wzruszającą historię uroczej kobiety, znoszącej z uśmiechem borykanie się z losem.

Lecz ponowny sygnał przywołał go do rzeczywistości.

— Niech pan nie traci z oczu tamtej limuzyny! — powtórzył szoferowi.

Taksówka, uwożąca nieznajomą pędziła szybko w stronę Louvre'u, po czym wjechała w ulicę Rivoli.

Szczególniejsza droga! — dziwił się Wiktor. — Władze powinny jednak w to wejrzeć. Wciąż się pisze o tym jak szoferzy paryskich taksówek bezczelnie wykorzystują cudzoziemców, nie znających miasta i zwykle mało energiczne siedzące same panie.

Tymczasem, taksówka, jadąca na przedzie obierała coraz fantastyczniejszą marszrutę. Przejechała nowoczesną dzielnicę Passy, po tym zadymioną Grendlle, minęła Gobeliny, przemknęła po wybrzeżach Sekwany i wpadła na Plac Bastylii.

Szofer Wiktora, rzuciwszy niespokojnym okiem na licznik, wskazujący 87 franków i 95 centymów, obrócił się do pasażera.

— Czy długo ma jeszcze trwać ta zabawa? — zapytał mało uprzejmym tonem.

— Proszę jechać dalej! — krzyknął Deroux.

Z kolei w pędzie zwiedzono Batignolles i Montrmartre i po raz drugi Passy, Grenelle i Gobeliny.

Nareszcie, o wpół do siódmej, nieznajoma stanęła przed trzeciorzędną małą restauracją na bulwarze św. Michała.

Wiktor zatrzymał się również w odległości paru metrów.

Podczas, gdy stojąc na chodniku sięgał po pieniądze, by zapłacić należne za niezwykły kurs 125 franków i 30 centymów, uszu jego dobiegła głośna awantura opodal

Nieznajoma, otoczona wyrosłą, jak spod ziemi gawiedzią, drżącym głosikiem, hamując łzy, próbowała przekonać grzmiącego na nią szofera.

— Znam się na tym, znam! — wrzeszczał ordynarnie. — Zwykły kawał! Kazać się obwozić po całym Paryżu, a kiedy przyjdzie do płacenia, to się nagle gubi portmonetkę!...

— Ależ zapewniam pana... proszę mi wierzyć... Kiedy wsiadałam do taksówki, miałam torebkę... Kupiłam przecież przed chwilą kwiaty...

— Każdy może tak piewiedzieć!

Wiktor jednym susem stanął w obronie damy.

— Pani mi pozwoli — rzekł, nisko uchylając kapelusza załatwić tę drobnostkę.

I nie czekając na odpowiedź zmieszanej i zawstydzonej osóbki, podał szoferowi tę samą kwotę: 125 franków i 30 centymów. Widząc, iż ten zamierza się upominać o więcej, krzyknął ostro:

— Ani słowa więcej, bo zawołam policję!

Taksówka odjechała, a piękna pani wyciągnęła rękę do swego zbawcy.

— Nie wiem, jak wyrazić moją wdzięczność — odezwała się ze wzruszeniem. — Gdyby nie pan, strach pomyśleć, na co bym była narażona!...

— Nie ma o czym mówić — przerwał Wiktor, zapatrzony w cudowne oczy — każdy na moim miejscu byłby postąpił tak samo.

— Proszę o adres pana, bym dziś jeszcze mogła z gorącym podziękowaniem zwrócić tę sumkę.

Wiktor zaprotestował.

— Zrobi mi pani prawdziwą łaskę, zapominając o tym przykrym incydencie. Jestem szczęśliwy, że mogłem pani wyświadczyć przysługę.

Zajrzał do pustej o tej porze restauracji i dodał nieśmiało:

— Czy nie zechciałaby pani po przebytych wzruszeniach pokrzepić się nieco?

Uczucie strachu odmalowało się na ślicznej twarzyczce.

— Och, nie, nie! Nie mogę przyjąć zaproszenia. Czekają na mnie.

— Ach, tak? Najmocniej przepraszam, w takim razie. A czy wolno przynajmniej zapytać, do kogo pani śpieszy?

— To tajemnica. Bardzo uciążliwa tajemnica i nie moja tylko... Wobec pana chciałabym być szczera, ale to niemożliwe. Dowidzenia. Może się jeszcze kiedy spotkamy.

Kiwnęła głową i pośpiesznie znikła w uchylonych drzwiach lokalu.

Deroux stał długą chwilę, melancholijnie kiwając głową nad żałosnym a nieprzewidzianym zakończeniem ciekawej, no i... kosztownej przygody.

Machnął wreszcie ręką, i z westchnieniem rozejrzał się za autobusem.

Poszedł powoli w stronę przystanku, gdy raptem zawrócił.

— Muszę znaleźć rozwiązanie tej zagadki — zawołał prawie głośno

Cichutko wszedł do restauracji i na palcach zbliżył się do ukrytego w mrocznym kącie stolika. Plecami do niego siedziała samotnie, podparta na ręku nieznajoma.

Jakież było jego zdziwienie, gdy w jakiś kwadrans zjawili się, idąc razem, szoferzy obydwóch taksówek. Bez ceremonii rozsiedli się obok pięknej pani.

— Trzy kotlety wieprzowe z kapustą! — zawołał ten, który się awanturował o zgubioną portmonetkę.

Wiktor zorientował się, że to mąż czarującej osoby. Drugi zaś, po bliższym przyjrzeniu, taki był do niej podobny, że musiał być jej bratem.

— Ale się dziś wybrałaś! — uderzając pięścią w stół wyraził oburzenie wykwintny małżonek. — Sto razy mówiłem, że nie masz się ubierać w lada frajera. Słyszeliście, jakim tonem się ten bubek do mnie odezwał: „Ani słowa więcej, bo zawołam policję!" Nie wiem, co mnie powstrzymało, żeby mu nie dać w zęby!

Deroux już wiedział, że miał do czynienia z bandą opryszków. Urodziwa kobieta w ruchliwym punkcie miasta zarzucała sieci na naiwnych, a zasobnych panów, a jej wspólnicy w porę podjeżdżali taksówkami.

— Powinienem ich kazać aresztować— mruknął ale nie umiałbym tak pięknej kobiecie sprawić przykrości dodał i skierował się ku wyjściu.

Ona tymczasem popijając piwo, zapewniała:

— Zobaczycie! — Jutro postaram się o hojniejszego gościa

Tł. J.

SPORT.

Czy drużyna urugwajska rozegra mecz w Łodzi?

Słynna reprezentacja piłkarska Urugwaju projektuje zorganizowanie w obecnym sezonie wielkiego tourneé po Europie. Tourneé to rozpocznie się we wrześniu, a potrwa do października. Program startu byłych mistrzów świata ustala jeden z menagerów londyńskich, który przeprowadza pertraktacje z czołowymi klubami europejskimi. Istnieją też duże możliwości przyjazdu Urugwajczyków do Polski.

Ofertę taką otrzymał już ligowy AKS (Chorzów), który zasadniczo wyraził zgodę na prowadzenie dalszych pertraktacyj o przyjazd zamorskich mistrzów piłki nożnej. Sprawą przyjazdu drużyny Urugwaju do Polski zainteresował się bliżej i ŁOZPN, do którego zwróciliśmy się o bliższe informacje.

Prezes ŁOZPN p. Konopka oświadczył nam:

„Dla Łodzi jest to niecodzienna okazja ujrzenia doskonałych piłkarzy południowoamerykańskich, z której w miarę naszych możliwości będziemy się starali skorzystać. W pierwszym rzędzie zależeć to będzie od warunków finansowych, w drugim — od poziomu jaki nasi piłkarze wykażą w tym sezonie i osiągniętych wyników.

Sprawdzianem ich formy będą mecze o puchar P. Prezydenta, głównie mecz z silną reprezentacją Śląska. Mogę zapewnić ogół sportowy łódzkiego społeczeństwa, że uczynimy wszystko co leży w naszej mocy, aby dać Łodzi tak sensacyjny mecz, jakim niewątpliwie będzie występ Urugwajczyków na naszym terenie. Podkreślam, że warunki finansowe odgrywać będą tu ważką rolę, sądzę jednak, że Urugwaj, mając więcej niż jeden start w Polsce zapewniony, wysuną bardziej godziwe warunki".

Gdyby przyjazd piłkarzy Urugwaju doprowadzony został do skutku, byłaby to atrakcja przewyższająca wszystko co w tej dziedzinie dotychczas oglądaliśmy w Łodzi.

Przyjęta propozycja.

Litewski Związek Lekkoatletyczny zaakceptował propozycję Pol. Związku Lekkoatletycznego w sprawie rozegrania pierwszego międzypaństwowego spotkania pomiędzy reprezentacjami lekkoatletycznymi Polski i Litwy w Warszawie w dniach 11 i 12 czerwca rb.

HURAGAN ROZPOCZYNA sezon piłkarski.

Niezwykle ruchliwy na terenie Rudy Pabianickiej K. S. Huragan rozpoczyna w dniu jutrzejszym sezon piłkarski. Wybór partnera na otwarcie sezonu został dokonany b. trafnie bowiem przeciwnikiem „Huraganu" będzie beniaminek kl. A KP Zjednoczone. Mecz odbędzie się na boisku miejskim o godz. 15.30.

ŁÓDŹ — PABIANICE Zawody młodzieży w Sokole.

W niedzielę, dnia 5 bm. odbędą się w Gn. I. Tow. Gimn. „Sokół" przy ul. Bandurskiego nr 9-11 rewanżowe zawody gimnastyczne młodzieży szkolnej — pomiędzy Gn. Pabianice i Łódź I.

Zawody składać się będą z ćwiczeń gimn. parterowych i na przyrządach.

Zawody zapowiadają się b. ciekawie ze względu na nieznaczne zwycięstwo odniesione przez młodzież pabianicką na zawodach w Pabianicach.

Początek o godz. 16.

Śmierć 18-letniego boksera TRAGICZNE STARCIE.

W ubiegłą sobotę, dn. 25 bm. odbył się w Warszawie mecz bokserski rezerwowych drużyn CWS i Czechowic. Na tych zawodach wydarzył się wypadek, który pociągnął za sobą śmierć młodego 18-letniego boksera. Mianowicie w wadze średniej spotkali się Tarnowski (Czechowice) z Leonem Wiatrenko (CWS). Początkowo przeważał Wiatrenko, który nawet dwukrotnie rzucił Tarnowskiego na deski. W drugim starciu Wiatrenko nadział się nieszczęśliwie na cios Tarnowskiego, upadł i został wyliczony. Ponieważ pięściarz był w dalszym ciągu nieprzytomny, lekarz polecił przewieźć go do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie po trzech dniach zmarł.

Leon Wiatrenko liczył 18 lat. Władze zarządziły dochodzenie oraz sekcję zwłok. Wyniki dochodzenia nie są na razie znane.

Piękne zwycięstwo łodzianek w krakowskich zawodach.

W piątek wieczorem w Krakowie rozpoczęły się finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej.

W turnieju bierze udział 5 zespołów: AZS i Polonia z Warszawy, IKP z Łodzi, AZS ze Lwowa i Makabi z Krakowa.

W turnieju rozegrano jako pierwsze spotkanie mecz pomiędzy drużynami **IKP (Łódź) i AZS (Lwów)** zakończone wysokim zwycięstwem łodzianek w stosunku 50:26 (37:14). Zawodniczki IKP grały faktycznie dobrze, były szybsze od lwowianek i strzelały bardziej celnie. Kosze dla IKP zdobyły Gruszczyńska (16), Głażewska i Janicka (po 17).

Drugie spotkanie pomiędzy warszawskimi drużynami **AZS i Polonią** zakończyło się zwycięstwem AZS w stosunku 16:14 (9:9).

Mecz był bardzo zacięty, lecz na ogół na niskim poziomie.

Dziś dalszy ciąg turnieju.

Drużyna „Dębu" zdobyła tytuł mistrza Polski

W piątek zakończyły się w Katowicach zawody hokejowe o mistrzostwo Polski.

Ostatnie trzy mecze dały następujące wyniki.

CZARNI POKONALI NIEOCZEKIWANIE CRACOVIĘ 3:1 (1:0, 0:1, 2:2).

Czarni wygrali zasłużenie.

W drugim meczu **Ognisko wileńskie wygrało z Polonią Warszawską 1:0,** zdobywając decydującą bramkę przez Żubra w trzeciej fazie gry.

W ostatnim meczu decydującym o pierwsze miejsce **Dąb pokonał Warszawiankę 4:0 (1:0, 1:0, 2:0).** Dąb wygrał zasłużenie chociaż grał poniżej swej zwykłej formy. Na 4 bramki aż 3 padły w czasie zamieszania podbramkowego, dopiero ostatnia bramka została wypracowana przez npad Dąbu.

Mistrzostwo Polski w hokeju zdobyła zatem drużyna Dębu. Tytuł ten uzyskany został przez katowiczan zupełnie zasłużenie, gdyż Dąb wykazał najlepszą formę i najwyższy poziom gry.

Sensacje białego sportu. PRZEGRANY MECZ ANGLIKÓW

Dnia 10 marca odbędzie się w Madison Square Garden sensacyjny mecz tenisowy pomiędzy Donaldem Budge i Perrym. Po raz ostatni Budge i Perry walczyli ze sobą przed trzema laty na mistrzostwach tenisowych Ameryki w Forest Hills, gdy obaj byli jeszcze amatorami. Zwyciężył wówczas Perry po 5-setowej zaciętej walce. Obecnie, oczywiście, trudno przewidzieć komu przypadnie zwycięstwo, raczej liczyć się należy z wygraną Budge.

— W stolicy Południowej Afryki odbył się mecz tenisowy pomiędzy Anglią i Południową Afryką. Anglicy, którzy wystawili słaby skład, przegrali w stosunku 1:7. Jedyny punkt dla Anglii zdobyła para Scott-Saunders w grze podwójnej pań, bijąc parę południowo - afrykańską Craze-Robbins 6:4, 6:3. W Konkurencjach męskich Kirby i Farquharson wygrali zarówno gry pojedyńcze jak i podwójne z Butlerem i Filby.

— Lista najlepszych tenisistów Brazylii stawia na pierwszym miejscu wśród panów Alixdes Procopio (mistrz Południ. Ameryki), a wśród pań Dorothy Twidal.

W Argentynie najlepszym wśród panów jest Cattaruzza przed del Castillo i Adriano, a wśród pań Denise de Zappa zajmuje pierwsze miejsce.

POLSKA — ŁOTWA PIERWSZA NIEDZIELA MARCA

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przewiduje w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA:

Piłka ręczna. — W hali sportowej w parku im. Poniatowskiego od godz. 15.15 dalsze mecze o mistrzostwo w koszykówce.

NIEDZIELA:

Tenis stołowy. — W sali Teatru Miejskiego przy ul. Śródmiejskiej 15 o godz. 19.30 przed południem mecz międzypaństwowy Polska — Łotwa.

Piłka nożna. — Na boisku ŁKS-u przy Al. Unii o godz. 15 mecz towarzyski Union-Touring — Brygada (Częstochowa), poprzedzony o godz. 13 meczem o mistrzostwo klasy A; UT Ib — Burza. W Rudzie Pabianickiej o godzinie 15.30 mecz towarzyski Huragan — Zjednoczone, poprzedzony przedmeczem rezerwy.

Lekkoatletyka. — W hali sportowej w parku im. Poniatowskiego o godz. 16-ej mecz międzymiastowy: Łódź — Warszawa.

Pływanie. — W pływalni polskiej YMCA przy ul. Traugutta 3 o godzinie 16.30: dokończenie zimowych mistrzostw okręgu.

Piłka ręczna. — W hali sportowej w parku im. Poniatowskiego od godz. 9 rano dalsze mecze o mistrzostwo w koszykówkę. W sali Polskiej YMCA od godz. 9-ej rano dalsze mecze piłki ręcznej o mistrzostwo łódzkich szkół średnich.

* * *

Dzisiaj w godzinach południowych przyjeżdża do Łodzi reprezentacyjna drużyna Łotwy w tenisie stołowym w składzie: Stams, Joffe, Ossins.

Jutrzejszy mecz międzypaństwowy rozpocznie się w sali Teatru Miejskiego przy ul. Śródmiejskiej 15 punktualnie o godz. 10.30 przed południem.

Przemówienie powitalne wygłosi przed meczem wiceprezes PZTS p. Salm. Reprezentacja Polski wystąpi przeciwko Łotwie ostatecznie w składzie: Schiff, Piórowicz i Pukiet (rezerwa: Hoffman).

Przedsprzedaż pozostałych biletów w cenie od 40 gr do zł 2.50 odbywa się w firmach: Z. Kowalski ul. Nawrot 8 i R. Kowalski przy ul. 11 Listopada 26.

Sport w kilku słowach.

Nowoobrany na walnym zgromadzeniu zarząd ŁOZK odbył swe pierwsze posiedzenie na którym dokonano podziału mandatów.

Poszczególne funkcje objęli, prezes W Szymski, wiceprezesi administracyjny M. Karpiński, sportowy Janicki, turystyczny Tarczyński K., sekretarz Pietsch, zastępca sekretarza Jaworski, skarbnik Kermen, — księgowy Szczygielski, gospodarz Karolewski, kapitanowie A. Szmidt, J. Siebert i H. Szymczyk, pomoc sanitarna P. Leonow, przewodniczący komisji sędziowskiej. T Thiele, komisji dyscyplinarnej J. Chmielewski. Na zebraniu delegat Łodzi pp.: Szymski i Kermen złożyli sprawozdanie z przebiegu walnego zebrania P. Z. Kol. w Warszawie.

Z uchwał zapadłych na pierwszym posiedzeniu nowego zarządu zasługują na uwagę: postanowiono termin tegorocznego otwarcia sezonu kolarskiego wyznaczyć na dzień 16-go kwietnia, otwarcie sezonu torowego uzależnione jest od pertraktacji z dyrekcją toru helenowskiego. Ustalenie dokładnego kalendarzyka imprez ŁOZK nastąpi na posiedzeniu zarządu wyznaczonym na dzień 16 marca.

— Wyznaczone uprzednio terminy 1 i 2 lipca na główne mistrzostwa Polski męskie w lekkiej atletyce nie utrzymały się. Mistrzostwa odbędą się w Poznaniu w dniach 8 i 9 lipca. Termin mistrzostw lekkoatletycznych Polski dla juniorów pozostał nie zmieniony 26 i 27 lipca.

— Dla mistrzostw piłkarskich juniorów ustalono następujące terminy: 2 lipca, 16 lipca, 6 sierpnia. Są to terminy dla spotkań międzyokręgowych. Finał odbędzie się w listopadzie, jako przedmecz jakiegoś większego meczu. Mistrz juniorów Łodzi spotka się w pierwszym terminie z mistrzem okręgu pomorskiego.

W wyniku odbytych mistrzostw bokserskich dla juniorów tytuły mistrzowskie zdobyli w poszczególnych kategoriach: w wadze muszej Kwaśniewski (KS Geyer) w wadze koguciej Mila (KS Geyer) w wadze piórkowej Tomaszewski (IKP) w wadze lekkiej Kaliński (KS Geyer) w wadze półśredniej Szczeciński (Sokół) i w wadze średniej Rajs (KS Geyer).

— Piłkarze ŁTSG przed mistrzostwami klasy A rozegrają kilka meczów towarzyskich. Pierwszy swój mecz towarzyski rozegra ŁTSG w przyszłą niedzielę 12 marca z SKS-em, zaś w dniu 19 marca ŁTSG rozegrać ma mecz towarzyski z ex-ligowym ŁKS-em.

Odbyło się walne zebranie łódzkiego Turu, które wybrało następujący nowy zarząd: prezes p. J. Potkański, członkowie zarządu: pp. Zatke, Jenschke, Szymajda, Smólski, Szymczak i Kacprzak.

Walne zebranie pabianickiej Burzy wybrało następujący nowy zarząd klubu: prezes p. Paweł Trymer, wiceprezes p. Kolbe, II-gi wiceprezes p. Jaeger, skarbnik p. Gutsch, sekretarz p. A. Kindler, kierownik sekcji piłkarskiej p. A. Schmidt. Zebranie uchwaliło nadać godność prezesa honorowego dotychczasowemu wieloletniemu prezesowi p. Teofilowi Coblowi.

Walne zebranie łódzkiego „Rekordu" wybrało następujący nowy zarząd: prezes p. Greif, wiceprezes p. Ullrichs, sekretarz p. Matz, skarbnik p. Voigt, gospodarze pp.: Maischatz, Otto, kapitanowie sportowi pp.: Zaft i Reit. Komisja rewizyjna pp. Volkman i Kwiram.

— Wskutek zmian terytorialnych w łódzkim okręgu piłkarskim ilość klubów w ŁZOPN-ie uległa zmniejszeniu o 12-cie. Jak wiadomo od okręgu łódzkiego odpadły 4 miasta: Konin, Turek, Koło i Kalisz, które zostały przyłączone do okręgu poznańskiego. Nowe miasta do okręgu łódzkiego nie zostały przyłączone.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Pastorowa, Łagiewnicka 96, J. Kahane, Limanowskiego 80, J. Koprowski, Nowomiejska 15, M. Rozenblum, Śródmiejska 21, M. Bartoszewski, Piotrkowska 95, L. Czyński, Rokicińska 53, E. Zakrzewski, Kątna 54, I Siniecka, Rzgowska 53, S. Trawkowska, Brzezińska 56.

Jutro na obiad:

Zupa pomidorowa z ryżem, pieczeń wołowa z buraczkami, kompot z suszonych śliwek.

WALNE ZGROMADZENIE W „SOKOLE".

Odbyło się w Ognisku I. Tow. Gimn. „Sokół" R. W. Z. pod przewodnictwem d-ha prezesa d-ra Roszkowskiego.

Na wniosek przewodniczącego zebrani uczcili 2 minutowym milczeniem pamięć zmarłego Wielkiego Przyjaciela Polski Papieża Piusa XI, następnie przystąpiono do obrad na które składały się sprawozdania z poszczególnych działów pracy w Towarzystwie. Na wniosek Komisji Rewizyjnej ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorium.

OTWARCIE BURSY RZEMIEŚLNICZEJ w Łodzi.

W dniu 15 marca rb. odbędzie się otwarcie bursy rzemieślniczej przy Związku Rzemieślników Chrześcijan w Łodzi. Bursa ta zorganizowana została przede wszystkim dla młodzieży rzemieślniczej wiejskiej, kształcącej się w Łodzi. Opłata miesięczna za całkowite utrzymanie wynosi zł 55.—, zaś młodzieży niezamożnej Zarząd bursy może udzielić zniżek w wysokości 50 procent.

TEATRDLA DZIECI „KOT W BUTACH". (Al. Kościuszki 57).

gra w niedzielę 5 bm. raz ostatni piękną baśń L. Krzemienieckiej „Historia cała o niebieskich migdałach" z ilustracją muzyczną Jana Wesołowskiego. Po południu o godz. 4 i 6-tej Teatr daje 2 przedstawienia w Domu [illegible] Zawodowych dla dzieci robotników.

WINSZUJEMY

Jutro Adrianowi
Wschód słońca 6.14
Zachód — 17.22
Długość dnia 11.08
Przybyło — 3.01
Tydzień 9.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 3 marca.

NOWY JORK: loco 9.08, marzec 8.65, kwiecień 8.47, maj 8.30, czerwiec 8.19, lipiec 8.08, sierpień 7.73, wrzesień 7.63, październik 7.63, listopad 7.60, grudzień 7.57, styczeń 7.57

LIVERPOOL: loco 5.29, marzec 4.96, kwiecień 4.94, maj 4.92, czerwiec 4.84, lipiec 4.76, sierpień 4.71, wrzesień 4.67, październik 4.62, listopad 4.61, grudzień 4.61, styczeń 4.61, luty 4.62, marzec 4.64

Egipska (Sakell.): loco 7.12

BREMA: loco 10.23, maj 9.40, lipiec 9.27, październik 9.21, grudzień 9.19, styczeń 9.19

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Dział papierów państwowych cechował nastrój zmienny, z odcieniem mocniejszym.

Z premiówek 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji podniosła się o 1 zł, 2 em. o 1.62 zł, serie 1 emisji o 1.25 zł, a 2 em. o 1 zł. Dolarówkę zakupywano po cenie o 25 groszy obniżonej.

LISTY ZASTAWNE BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych cechował nastrój spokojny, kursy nie wykazały większych odchyleń.

PAPIERY PROCENTOWE

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 96.00, 1 emisji serie 99.25, 2 emisji 97.25, 2 emisji serie 100.00, Dolarowa 3 serii 44.50, Konsolidacyjna 1936 r. 68.50, Konwersyjna 1924 r. 69.75, Kolejowa 1926 r. 69.50, Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 roku 67.88, 5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego ser. 1—2 81.00
5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego serii 3 [illegible]
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em. 81.00
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji 81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em. [illegible]00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em. 81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00
6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji [illegible]
L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie 5 serii 65.00, T. K. M. w Warszawie 1933 r. 73.50, drobne 75.00, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 5 serii 63.50, Poż. Szkolna m. Warszawy 1925 r. 1—4 serii 82.50, T. K. Przemysłu Polskiego 83.00

AKCJE NIEJEDNOLICIE.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było stosunkowo dość duże, przy zmiennej tendencji.

Bank Polski 133.50, Bank Handlowy w Warszawie 58.00, Bank Zachodni 39.50, Cukier 42.25, Węgiel 4.25, Lilpop 95.00, Modrzejów 22.00, Norblin 102.00, Ostrowiec s. B 83.00, Starachowice 61.75, Zieleniewski 83.50, Żyrardów 70.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 4. 3. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej notuje za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, pszenica jednol. 20.75 — 21.25, zbierana 20.25 — 20.75, żyto I standart 14.25 — 14.75, mąka pszenna wyciąg. 30-proc. 40.50 — 41.50, wyc. 35-proc. 38.50 — 40.50, gat. I 50-proc. 35.50 — 38.50, gat. I-A 65-proc. 34.00 — 35.50, gat. II-A 30—65-proc. 30.50 — 32.00, gat. III 65—70-proc. 19.50 — 21.50, pastewna 16.00—17.00, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.75 — 26.75, gat. I 55-proc. 24.25 — 24.75, mąka żytnia razowa 95-proc. 19.25 — 19.75

POZNAŃ, 4. 3. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.25 — 18.75, żyto 14.25 — 14.50, mąka pszenna gat. I wyciąg. 35-proc. 36.00 — 38.00, gat. I 50-proc. 33.25 — 35.75, gat. I-A 65-proc. 30.50 — 33.00, gat. II 35—50-proc. 29.25 — 30.25, gat. III 65—70-proc. 18.25 — 19.25, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.00 — 25.75, gat. I-A 55-proc. 23.25 — 24.00

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO— Maria-Antonina.
CORSO: — Kalif z Bagdadu.
CAPITOL: — Królewna Śnieżka
EUROPA: — Patrol bohaterów.
GRAND KINO: — Za winy niepopełnione
IKAR: — Profesor Wilczur.
IRA: — I. Paweł i Gaweł; II. Flip i Flap
„METRO" — Cyganka.
MIMOZA: — I. Ubóstwiana; II. Niemy bohater.
OŚWIATOWE — 1) Dziewczyna szuka miłości 2) Amerykańska awantura
OAZA: — Miłość w dżunglii.
PALACE: — Student z Pragi.
PRZEDWIOŚNIE: — Moi rodzice rozwodzą się.
PALLADIUM: — Florian
RIALTO: — Suez.
RAKIETA — Gehenna.
STYLOWY: — Naga prawda
SŁOŃCE — 1) Dziewczyna szuka miłości 2) Amerykańska awantura
TON: — Manewry huzarskie.
URANIA: — I. Przeklęty skarb, II. Modelka.
ZACHĘTA: — Za cudze winy.

TEATR MIEJSKI, Śródmiejska 15.

Dziś w sobotę i w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. oraz w niedzielę o 4-ej popoł. przyjęta bardzo gorąco przez miejscową prasę oryginalna głęboka sztuka Wildera „Nasze miasto"

TEATR POLSKI, Cegielniana 27.

OSTATNIE WYSTĘPY STEFANII JARKOWSKIEJ

Dziś w sobotę o godz. 4-ej popoł. śliczna komedio-opera J. Kamińskiego „Skalmierzanki" w abonamencie szkolnym.

Dziś o 8.30 wiecz. w niedzielę o 4-ej popoł. i 8.30 wiecz. wesoła komedia Devala „Subretka

TEATR POPULARNY w sali Geyera Piotrkowska 295.

W sobotę dnia 4 marca o godz. 7,30 i 9,30 wiecz. W niedzielę dnia 5 marca o godz. 4, 6 i 8 wiecz., piękne, barwne widowisko w 2-ch częściach 18 obrazach pt. „Marcowe zaloty.

„CZERWONY KAPTUREK" w Teatrze Geyera.

Jutro, w niedzielę, dn. 5 marca w Teatrze Geyera, Piotrkowska 295, odegrane będzie piękne widowisko sceniczne dla dzieci pt. „Czerwony Kapturek" Początek o godz. 12.30 w południe. Reżyserował Józef Pilarski. Bilety do nabycia w kasie teatru dziś od godz. 6 p.p. do 9 wiecz. oraz jutro od godz. 9 rano.

Cztery córki i dwu synów mikada.
Gdy książę Akihito zachorował...
Złamane zapory dworskiej etykiety

W związku z urodzeniem przez cesarzową japońską czwartej już córki, podajemy interesujący reportaż dra Grovesa o wizycie u cesarza Japonii, Hirohito.

Książę Akihito, syn mikada, przeziębił się i gorączkował. W kolonii amerykańskiej w Tokio uchodzę za dzielnego specjalistę chorób dziecięcych. Fakt ten spowodował, że zostałem wyróżniony przez dwór i że mikado sprawił mi zaszczyt zapraszając mnie do siebie na g. 3.30 po południu. Dokładnie o g. 3.20 przekroczyliśmy portyk ogrodu królewskiego. Długie aleje wysadzane wielkimi wiśniami, stawy kwitnące nenufarami i zakwitające białymi łabędziami, aleje konnej jazdy, tereny do golfa — wszystko, mimo charakteru japońskiego, utrzymane na wzór angielski — te cuda wielkiego ogrodu cesarza przesuwają się przed mymi oczami, gdy samochodem zmierzamy do podjazdu pałacu.



Japoński następca tronu.

Sam pałac, a może raczej już zamek, nie różni się znacznie od podobnych budynków w Europie. U drzwi przyjmuje mnie jakiś wysoki dygnitarz dworu. Przez długi holl, zdobny setkami luster, wiedzie mnie ów dygnitarz do wielkiej komnaty urządzonej w dawnym stylu japońskim. Czterech lokai z kamiennym spokojem na twarzach, odzianych w fioletowe mundury, stoi na warcie w czterech rogach pokoju.

Wraz z uderzeniem godziny 3 min. 30 otwierają się drzwi salonu i ukazuje się w nich inny dygnitarz dworski, niegdyś znany dyplomata, mówiący doskonale kilku językami europejskimi. Pan ten wiedzie mnie do gabinetu władcy. Po drodze przypomina mi w formie jak najgrzeczniejszej, że etykieta wymaga, bym się dwa razy głęboko skłonił na widok Syna Nieba. — Monarcha przyjmuje mnie, stojąc za biurkiem. Uśmiecha się i wskazuje mi miejsce. Od razu zaczyna mówić o chorym synku. Jego angielszczyzna jest bardzo poprawna, z lekko śpiewnym akcentem. Mikado nosi okulary, jest niezwykle spokojny i zrównoważony, i czyni raczej wrażenie profesora, niż monarchy tak potężnego mocarstwa. Jest ubrany po europejsku. Ale jego kołnierzyk nie jest ostatniej mody, a krawat ma związany niedbale. Przez chwilę wydaje mi się, że mam do czynienia z człowiekiem skromnym i nie wymagającym dla siebie niczego.

Cesarz każe jednemu ze służących przywołać cesarzową Nagako, bym się z nią udał do łoża chorego księcia. Do gabinetu wchodzi kobieta młoda, o specyficznej, ale czarującej urodzie Japonek i wita się ze mną w sposób najprostszy w świecie. Cesarzowa liczy 30 lat. Ma już czworo dzieci. Następca tronu Akihito ma cztery lata; jest to dziecko bardzo inteligentne i dobrze rozwinięte pod każdym względem. Najmłodszy, również chłopczyk, ma dwa lata. Badam księcia, zapewniam rodziców, że sprawa jest błaha i gotów jestem opuścić pałac. Ale monarcha odprowadza mnie aż do schodów i prosi, bym przyszedł jeszcze raz za dwa dni. Sprawa ta byłaby bez znaczenia, gdyby chodziło o wizytę w pałacu władcy naszej rasy. Nie trzeba jednak zapominać, że byłem pierwszym białym dopuszczonym przed oblicze cesarza Japonii w sposób tak pozbawiony wszelkich ceremoniałów.

Ambasadorzy państw obcych widują mikada bardzo rzadko i zamieniają z nim słowa ustalone dokładnie przez protokół. Mało jest nawet Japończyków, którym dane jest oglądać swego władcę. Nie trzeba zapominać, że ten, 36 lat liczący ojciec rodziny i człowiek o tak prostym sposobie bycia, jest otoczony adoracją równą adoracji bóstwa przez 66 milionów Japończyków.

Sto dwudziesty czwarty władca Japonii jest potomkiem najstarszej dynastii na świecie. Założycielem dynastii była bogini Słońca. Ta pozycja pomiędzy niebem a ziemią odsuwa monarchę od spraw ziemskich. Dwadzieścia i jeden razy do roku ukazuje się cesarz ludowi. W tych momentach, niezwykle uroczystych, wypowiada jedynie kilka słów, nakazanych przez rytuał. Gdy w swym Rolls Roysie przejeżdża przez ulice stolicy — życie w nich zamiera na długo przed tym. Domy są zamknięte, ludzie wymieceni co do jednego. Ani jeden człowiek nie śmie spojrzeć na władcę.

Urzędnik, odczytujący rozporządzenia, a wszystkie są wydane w imieniu mikada, skłania się trzykrotnie w kierunku Tokio. Fakty te świadczą, jak wyjątkowy spotkał mnie zaszczyt, gdym został wezwany do pałacu mikada. Po tej pierwszej wizycie nastąpiły inne. Poznałem cesarza Hirohito bliżej i miałem możność wniknięcia w jego zainteresowanie i nawet poznałem jego tryb życia. Mikado wstaje i ubiera się o godz. 6 rano i sam się ubiera i goli. Po lekkim śniadaniu odbywa przejażdżkę konną w parku, bądź poświęca godzinę ćwiczeniom cielesnym. Dopiero potem przyjmuje raporty ministrów i dygnitarzy, przegląda i podpisuje akta do godz. 14.30.

W godzinach popołudniowych cesarz słucha wykładów naukowych przez radio, specjalnie wygłaszanych w wolnych chwilach władcy. Wieczorem zajmuje się stale studiami biologicznymi, archeologicznymi ze szczegółowym uwzględnieniem teorii dziedziczności.

Obecny władca lęka się o zdrowie swego dziecka, następcy tronu Akihito i niepokoi jego wczesnym rozwojem. Dlatego właśnie mikado wręcz pochłania wszystkie książki z tej dziedziny i dlatego interesuje się nauką dziedziczności przede wszystkim. Ten najpotężniejszy z ludzi na ziemi ma jakże zwykłe i wspólne z ostatnim człowiekiem tłumu troski i zmartwienia. Lęka się o zdrowie własnego dziecka. — Może właśnie dlatego, łamiąc wszelkie zapory etykiety, dopuścił do siebie obcego lekarza - pediatrę.



Córki japońskiej pary cesarskiej na spacerze.

PODSŁUCHANE

MIŁOŚĆ.

— Powiedz mi najdroższa, kiedy zauważyłaś, że mnie kochasz?

— Gdy zaczęłam się martwić, że cię ktoś nazwał osłem.

BAROMETR.

— Tatusiu, barometr spadł!

— Mocno?

— Tak, rozbił się doszczętnie.

NOGI W GUMOWYCH POŃCZOCHACH.
LECZENIE ŻYLAKÓW.

Żylaki polegają na rozszerzeniu naczyń krwionośnych na nogach, zwłaszcza na podudziu; mogą one znajdować się w skórze, pod skórą oraz pod tkanką łączną. Żylaki w skórze są zazwyczaj niegroźne i mają znaczenie raczej kosmetyczne. Cierpią na nie przeważnie kobiety. Jako komplikacje mogą pojawiać się wrzody żylakowe i zapalenie żył. Przyczyn tej dolegliwości należy szukać w słabości tkanki łącznej i ścianek naczyń krwionośnych, co zwykle łączy się z dziedzicznie słabą konstytucją ogólną; przemawiają za tym równoczesna skłonność do hemoroidów i płaskiej stopy, niekiedy pojawia się również w związku z tym obciążeniem kruchość kości i skrzywienie kręgosłupa. Rozwojowi żylaków sprzyja niedomoga serca, praca, wymagająca długiego stania, liczne ciąże. Żylaki występują nagle, np. po długim marszu, bieganiu, przetańczonej nocy. Leczenie żylaków polega na bandażowaniu nóg lub na noszeniu elastycznych gumowych pończoch, które trzeba wkładać rano zaraz po wstaniu. Jeżeli nakładamy je w ciągu dnia, należy poleżeć przed tym przez 20 minut z nogami na wałku. Stanie i jazda konna są wzbronione, natomiast spacery, trochę gimnastyki, ćwiczenia nóg w pozycji leżącej, jazda na rowerze działają korzystnie, ponieważ zapobiegają zastoinom krwi.

W młodzieńczym lub średnim wieku można żylaki usunąć za pomocą zabiegu operacyjnego, leczenie zastrzykami ma tę niedogodność, że zabiegi trzeba od czasu do czasu powtarzać.

—oOo—

Fabryki prochu strzelniczego i... mydła.
Pokój i wojna.

Produkcja chemiczna materiałów wybuchowych i gazów trujących potrzebnych na wypadek wojny, a zbędnych w czasie pokoju wymaga budowy kosztownych fabryk, które już w czasie pokoju przygotowują odpowiedni zapas środków bojowych, a prócz tego są gotowe do masowej ich produkcji w czasie wojny. Zapas przygotowywany w czasie pokoju jest ograniczony. Toteż fabryki środków bojowych spełniwszy swe przygotowawcze zadanie w krótszym lub dłuższym czasie musiałyby podczas pokoju stać nieczynne, czekając aż wojna nie każe im wznowić ich czynności, gdyby te fabryki nie mogły produkować również artykułów zużywających się również w czasie pokoju. Państwa współczesne starają się w taki sposób zorganizować strukturę swego przemysłu, aby ten mógł zarówno wytwarzać produkty potrzebne w życiu pokojowym, ale mógł się w razie potrzeby przerzucić na produkcję wojenną.

Taka organizacja przemysłu jest umożliwiona m. in. dzięki temu, że z tych samych surowców można wyrabiać zarówno środki bojowe jak i niewinne artykuły potrzebne w życiu pokojowym. Np. z tych samych surowców, z których się wyrabia mydło i artykuły toaletowe można też wytwarzać dynamit i proch strzelniczy. Z tej samej celulozy, z której wyrabia się w czasie pokoju papier i jedwab sztuczny w czasie wojny wytwarzać można jeden z najsilniejszych środków wybuchowych, mianowicie piroksylinę. Ze smoły pogazowej wyrabia się barwinki, preparaty farmaceutyczne i fotograficzne, ale można z niej również otrzymać trójnitrotoluen, materiał wybuchowy, którym się wypełnia ciężkie bomby kruszące, jak również lotne trucizny bojowe, zwane pospolicie gazami trującymi. Ze skrabi wytwarza się kwas octowy i aceton służący do rozpuszczania lakierów, lecz otrzymuje się z niej również iperyt, jeden z najgroźniejszych środków w wojnie chemicznej.

Garaż - schron
pomieści 7.700 osób.

Na głębokości 10 metrów pod ogrodem na Russel Square budowany jest obecnie w Londynie wielki garaż podziemny, który zdoła pomieścić do 850 samochodów jednocześnie. Garaż otrzyma elektryczną wentylację i oświetlenie, co uczyni zeń znakomity schron na wypadek ataku lotniczego. Garaz — jako schron pomieści 7700 osób.

PORTRETY ŚMIERCI



POWIEŚĆ ROMANA-ROMA FURMAŃSKIEGO

21

ROZDZIAŁ IV.

Dochodziła już godzina jedenasta, gdy Ciszoń zszedł z trapu na molo „Żeglugi Polskiej" w Gdyni. Razem z nim opuściło pokład statku nieliczne grono osób. Ciszoń przeczekał aż wszyscy rozeszli się i dopiero wtedy wolnym krokiem ruszył przed siebie. Gdyby mu w tej chwili ktoś zajrzał do oczu, niewątpliwie przestraszyłby się. Mimo wieczornego chłodu paliła go twarz, a pod powiekami uczuwał bolesne kłucia. Nieznośny szum w uszach nie ustawał ani na chwilę, a pod marynarską bluzą pracowało niespokojnie skołatane serce.

Na czoło spod czapki wypadły mu kosmyki czarnych włosów. Szedł bez myśli, bez celu, samotny z własnym cieniem, który go gonił, lub znikał przy mijaniu latarni. Krok stawał się coraz ociężalszy, jak gdyby mu bryły ołowiu przytroczono do nóg.

Mimo to szedł naprzód uparcie jak lunatyk, z oczyma wlepionymi w granatową noc...

Po prawej stronie alei zamajaczyły mu kontury ławki... Siadł... Spojrzał machinalnie w niebo usiane gwiazdami i tak trwał dłuższy czas. Robił wrażenie marzyciela, poety szukającego na morskim wybrzeżu natchnienia do wzniosłych sonetów. Jedna z gwiazd na którą patrzył uparcie zamigotała jaśniejszym światłem i nagle spłynęła po nieboskłonie w dół.

— O, gdyby to była moja — szepnął do siebie — zgasłbym jak ona. Zszedłbym udręczony ze ścieżek mego życia w zaświaty... Na pewno spokojniejsze i cichsze..

Ciszoń przymknął oczy i poddał swe rozpalone oblicze chłodnym kompresom wiatru. Przyniosły mu ulgę....

Niestety na krótko...

Pod czaszką wylęgła się znowu jakaś zła myśl, która postawiła mu przed oczy brutalną rzeczywistość. Ciszoń jakby uderzony obuchem siekiery jęknął głucho i twarz ukrył w dłoniach.

— Ona nie żyje — mamrotał półprzytomny. — Przeze mnie... Przez mój fatalny tragizm. Boże, Boże!.. Któż przerwie łańcuch nieszczęść, który ciągnę za sobą?

Nie mógł już dłużej znieść przeklętego koła zdarzeń, które zaciążyło nad jego życiem. Po prostu był bliski obłędu... Zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, że istnieje dziwny i niepojęty dla niego związek pomiędzy jego szkicami, a śmiertelnymi wypadkami. Dlatego uciekał jak złoczyńca z Jastarni, jak kat, który wykonał egzekucję i którego goni mściwy tłum.

Uciekł od tej, na widok której radował się jak kwiat promieniem słońca.

Zosia...

Dziewczę romantyczne z oczętami marzącymi o świecie urojonym...

Zosia, której wiośniana postać zwróci na siebie uwagę każdego mężczyzny.

Ciszoń odczuwał dziwny lęk przed budzącą się w jego sercu płomienną miłością. Bo gdyby był normalnym człowiekiem, zdobycie Zosi na jedyną i wyłączną własność nie napotkałoby na specjalne przeszkody. Ciszoń czuł bowiem, iż serca ich zaczynają bić zgodnym rytmem.

Gdyby był normalnym człowiekiem poprzez ślub porwałby ją w zaczarowany świat miłości, który wykreśla wszelką prozę życia i przędzie złote nitki poezji...

Gdyby był...

Przeklinał w tej chwili niesamowity związek między jego szkicami a śmiercią modeli. Czyż mógł, czyż miał prawo łącząc się węzłem małżeńskim, z młodą dziewczyną, pełną optymizmu i zapału życiowego, skierować ją na drogę swego przeznaczenia?.. Dziwne i tajemnicze przypadki jakie mu się wydarzyły nie dawały gwarancji szczęścia, jakim pragnąłby otoczyć uwielbianą wybrankę.

Ciszoń zerwał się nagle z ławki i ruszył szybkim krokiem naprzód, aby uciec jak najdalej z kręgu ponurych zagadek. Napotkawszy taksówkę wskoczył do niej i kazał się wieźć do restauracji, aby przy dźwiękach muzyki, wśród rozgwaru głosów ludzkich zapomnieć o wszystkim.

Po krótkiej jeździe, szofer zatrzymał auto przed wielkim narożnym domem. Z okien parteru na opustoszały chodnik biły snopy światła, które zatrzymywały najbardziej zamyślonych przechodniów. Mimo przytłumionych dźwięków orkiestry, wypadających poprzez oświetlone szyby aż na ulicę, mimo iż olbrzymi neon umieszczony nad drzwiami wesołego lokalu mrugał zapraszając fantazyjnymi literami Ciszoń nie kwapił się do wyjścia z taksówki.

Dopiero gdy szofer odwrócił głowę i spojrzał na niego, Ciszoń rzucił monetę i nie czekając na resztę wszedł do restauracji, gdzie zająwszy pierwszy lepszy stolik w loży zadysponował krótko:

— Whisky i woda...

Redaktorzy: naczelny i działu ploitycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Lityński; kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan St[illegible]owski
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi

Komunikat Z.O.R

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. niniejszym przypomina swym członkom, że w sobotę dn. 4.3. 39 r. o godz. 19-ej w lokalu ZOR. wygłoszony zostanie odczyt o lotnictwie.

Jednocześnie przypomina się, że w niedzielę, dn. 5.3. 39 r. o godz. 10 rano transmitowane będą przez radio przemówienia: Wicepremiera E. Kwiatkowskiego, Komendanta Głównego ZOR. gen. bryg. Cz. Jarnuszkiewicza i Prezesa Zarządu Głównego Z.O.R. gen. bryg. dr Romana Góreckiego.

Zarząd prosi Kolegów o wysłuchanie powyższych przemówień w swoich domach, ewentualnie w lokalu Z.O.R.

Przemówienia wspomniane są związane ze sprawami Z.O.R.

Turniej w seledynowej sali

W seledynowej sali pokazów Sklepu Gazowni Miejskiej (Piotrkowska 40) nastrój wybitnie podniosły. Osiem ustawionych w jednym rzędzie gospodarstw, kierowanych zręcznymi rączkami stanęło do frapującego konkursu oszczędnego gotowania na gazie, zorganizowanego specjalnie dla Pań. Podgrzewane błękitnym płomieniem gazu wieżyczki aluminiowych garnków rozsiewają wokoło smakowite aromaty gotowanych potraw. Mimo emocji „konkursowej", panie oznaczone kolejnymi numerami na ramionach krzątają się bez trwogi i w dobrym nastroju ducha, który bezwątpienia daje niezawodna kuchenka gazowa, a nawet w przerwach przemiłe gosposie widocznie pewne sukcesów, skracają sobie „czas gotowania" czytaniem... lektury. A gdy po pewnym czasie zamknięto gazomierze, jury złożone z przedstawicielki Związku Pań Domu p. Elżbiety Buttlerowej delegatki Państwowej Szkoły Przemysłowo-Gospodarczej p. Zofii Wysznackiej i instruktorki gazowniczej p. Mieczysławy Zielińskiej przystąpiło z całą powagą do kosztowania przyrządzonych potraw — najpierw zupy pomidorowej, potym zrazików z kartofelkami i wreszcie kompotu. Po „defiladzie" 24 talerzy i filiżanek sąd udał się na naradę, podczas której skrupulatnie omówiono smak potraw i zużycie gazu. Wyniki konkursu poprzedzone krótkim przemówieniem podał zaaferowanym paniom do wiadomości p. Eugeniusz Repsz, kierownik działu propagandowego Gazowni Miejskiej w Łodzi, podkreślając z zadowoleniem iż potrawy z ośmiu gospodarstw zostały ugotowane z zachowaniem nieomal wszystkich wartości witaminowych. Nagrody zdobyły p. Stanisława Szolkowska (2-płomienna kuchenka emaliowana), p. Natalia Stasiakowa (komplet garnków wieżowych większy), p. Mirla Zylbersztajn (komplet garnków wieżowych mniejszych), p. Maria Birowa (żelazka), p. sędzina Maria Kozłowska (żelazka), p. d-rowa Leonia Walfiszowa (Prodige - Czarodziej), p. Hanna Szajnowa (kuchenka jednopłomienna emaliowana) i p. inżynierowa Jadwiga Remusowa (Toaster - przyrząd do pieczenia grzanek).

KONCERT Ł. R. R. w Rudzie Pabianickiej i Pabianicach.

Łódzka Rodzina Radiowa, Oddział w Rudzie Pabianickiej, w dniu 5 marca br. urządza koncert w którym wezmą udział znani artyści scen polskich p. Korff-Kawecka, Stefan Witas, i Henryk Ładosz. Impreza ta odbędzie się w sali Stow. „Rokicie", ul. Wieniawskiego 4, o godz. 16-ej. W tym samym dniu odbędzie się koncert w Pabianicach z udziałem tych samych artystów. Koncert w Pabianicach odbędzie się w sali Pabianickiego Towarzystwa Gimnastycznego, ul. Pułaskiego 36. Początek o godz. 19.30. Całkowity dochód z dwóch tych koncertów zostanie przeznaczony na Internat dla dzieci ociemniałych.

DROGA DO PEŁNI ZATRUDNIENIA.

Stowarzyszenie Wychowańców Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Koło Łódzkie organizuje w poniedziałek, dnia 6 marca rb. o godz. 19.15 odczyt dr. Kazimierza Studentowicza, w sali Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 113, na temat: „Droga do pełni zatrudnienia".

Wstęp 50 gr., ucząca się młodzież 25 gr.

Święcenia mniejsze w Wyższym Seminarium Duchownym.

Po trzydniowych rekolekcjach, które odbyli wszyscy alumni pod kierownictwem ojca duchownego ks. dr K. Skoczylasa, JE. ks. biskup Włodzimierz Jasiński w dniu 24 lutego podczas Mszy św. odprawionej w kaplicy Seminarium udzielił tonsury 2 alumnom i 4 mniejszych święceń, a mianowicie: ostiariatu i lektoratu 10, eksorcysty i akolity 7 alumnom. Po czym Najdostojniejszy Pasterz w serdecznych i podniosłych słowach wyjaśnił jakie obowiązki nakłada kościół na przyjmujących tonsurę i mniejsze święcenia oraz zachęcił do ich gorliwego spełniania.

Podczas tych uroczystości asystentami byli: ks. kanonik dr Stanisław Szydłowski, wicerektor i profesorowie: ks. dr K. Skoczylas, ks. kan. J. Zdżarski i ks. dr Skowroński i inni.

Z KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA

Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa przy Hufcach Łódzkich zawiadamia, iż w dniu 5 marca rb. jak każdej niedzieli odbędzie się w godzinach od 17—20-ej — „Czarna kawa — Bridge" w restauracji „Tivoli", urozmaicona występami artystycznymi pary tanecznej Neyów i przebywających na gościnnych występach górali: gazdy Michała Piksy i Marysi i Tomasza Pyrdałów.

Wejście wraz z konsumcją zł. 2.—.

KAMPANIA CZŁONKOWSKA.

W okresie pierwszej połowy marca br. Ognisko Łódzkie Polskiej YMCA organizuje kampanię członkowską, dzięki której każdy chrześcijanin ma możność zapisania sie na uczestnika bez opłaty wpisowego.

Kampania trwać będzie do dnia 15 bm.

Szczegółowych informacyj udziela zainteresowanym Sekretariat Związku — ul. Moniuszki nr 4a, tel. 250-10.

BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY.

Zarząd i Komenda Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy w Łodzi, wzywa wszystkich członków do przybycia na strzelnicę wojskową na Mani w dniu 5 marca 1939 r. (niedziela) na godz. 9.30, celem wzięcia udziału w strzelaniu z broni wojskowej.

Stawiennictwo obowiązkowe, pod rygorem organizacyjnym.

ZEBRANIE O. Z. N.

Prezydium Oddziału, Łódź — Księży Młyn Obozu Zjednoczenia Narodowego z okazji drugiej rocznicy ogłoszenia deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego, zwołuje na dzień 4-go marca rb. na godzinę 18.30 w sali Klubu Pracowników Z. Z. W. K. Scheiblera i L. Grohmana przy ulicy Przędzalnianej 68 ogólne zebranie — członków na którym w sprawach aktualnych przemawiać będą goście z Warszawy: pp. red. Kiersnowski i Sadzewicz, oraz sekretarz generalny ZPZZ. Jerzy Śmiech.

Na powyższe uroczyste zebranie zaprasza członków oraz sympatyków OZN.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Odpowiedź dla autora listu p.-nagłówkiem: „Czy urzędnikom jest tak źle w Polsce"

(Ponieważ przed zamknięciem dalszej dyskusji nadeszło do nas jeszcze kilka listów od naszych Czytelników, umieszczamy je poniżej, pomimo, że nie wysuwają już nowych argumentów).

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o zamieszczenie poniższych słów na łamach swego poczytnego pisma:

Wprawdzie nie znany mi jest dotąd wypadek publicznego wystąpienia urzędnika przeciwko robotnikowi, jak to uczynił w liście swym do „Echa" dnia 28 lutego rb. p. Bol., to jednak z przykrością muszę stwierdzić, że ludzie świata pracy — ten najwięcej upośledzony element — pałają do siebie dziką zawiścią. Gdyby wiadomo było, że treść tego listu jest indywidualnym płodem autora, to najprościej byłoby przejść nad nim do porządku dziennego. Ale tu zachodzi domniemanie, że pan B. jest wyrazicielem myśli szerszych mas robotniczych, przeto zagadnienie, poruszone przez niego, należy, choćby z grubsza, przedyskutować.

Doceniam troski „patriotyczne" pana B., który tak skwapliwie głowi się nad „miliardami dla Polski na utrzymanie jej egzystencji", czyniąc jednocześnie zarzuty posłom, upominającym się o chleb, odzież i książkę dla dziecka urzędnika państwowego. Ale gdzie się podziewał autor szumnego listu, kiedy to w najgorszych dla Polski chwilach robotnicy masowo urządzali strajki, które prócz dewaluacji pieniądza, drożyzny i skrajnej nędzy nic nowego do kraju nie wniosły? Jednak nikt z nas nie potępił ich za to publicznie, wychodząc z założenia, że to *jedyna droga ich ratunku.* Ja nie zapytam (jak to pan B. uczynił), czy naprawdę robotnikom w Polsce tak źle? Robotnik był i jest wyzyskiwany, ale jednak ma nad sobą opiekę w postaci związków zawodowych, Inspektoratów Pracy itd. Robotnika nie wolno zmuszać do nadliczbowych godzin pracy, bo nad nim czuwa prawo. Urzędnik natomiast zmusza się do nadgodzin i to bez wynagrodzenia. Za urzędnikiem nikt się nie ujmie, oprócz tych paru posłów w Sejmie, których pan B. potępia. Urzędnikowi strajkować nie wolno.

Trudno zdobyć się na odpowiedź, która by uświadomiła doktrynera, czy urzędnikom naprawdę tak źle w Polsce. Zamiast więc odpowiedzi, zadam mu od siebie pytanie: Czy to jest w porządku, jeżeli robotnik, na którego wykształcenie ojciec nie wiele wydał, tylko państwo, po wyjściu ze szkoły powszechnej, zarabia (co prawda nie wiele) od 20 do 25 złotych tygodniowo, a więc około 100 zł miesięcznie. (Znam furmanów, którzy zarabiają po 40—50 zł tygodniowo), a urzędnik, na wykształcenie którego rodzice (często też robotnicy) wydali tysiące — nie licząc jego pracy nad zdobyciem cenzusu — po ukończeniu szkoły średniej, żeby pracował długo za darmo, następnie otrzymał od 20 do 100 złotych miesięcznie?

Propozycja odnośnie handlu i rzemiosła jest wspaniała w teorii, szkoda tylko, że autor listu sam się do tego nie weźmie lub kolegów nie namówi. Ciekawi jesteśmy zobaczyć te wolne miejsca dla kupców, handlowców i rzemieślników, na które autor tak nas namawia, a sam się waha, mimo że jest wyedukowany, bo — jak wspomina — może objąć pracę w biurze i wykonywać ją z lepszym wynikiem, niż dotychczasowi urzędnicy. Widać, że pan B. jest świadom wszystkich rzeczy na świecie.

Gdyby to „przepisywanie papierków, liczenie, mnożenie, podliczanie" i w ogóle praca biurowa była tak łatwą do wykonywania, to zapewne władze nie żądałyby od urzędnika wykształcenia średniego, a potraktowałyby ich stanowiska narówni z robotniczymi.

Rozumie się, że gdyby urzędnik, nie bacząc na dom, dzieci bose, mizerne, wychowujące się na ulicy, a martwił się tylko, żeby mu na „kieliszek" starczyło, to dotychczasowa pensja byłaby wystarczająca. Ale dewizą naszą — to kształcenie i wychowywanie dzieci, jako przyszłych obywateli - pionierów, jako chlubę Polski. A co takie wychowanie kosztuje?

Światły robociarz, który sam swego syna kształci, odejmując sobie od ust, mnie zrozumie.

M. R., urzędnik.

* * *

KTO MA RACJĘ?

Szanowny Panie Redaktorze!

Po przeczytaniu listu robotnika zamieszczonego w „Echu" Nr. 59 z dn. 28 lutego rb. i również po przeczytaniu odpowiedzi urzędnika na tenże list pozwoli Pan zamieścić na łamach swego poczytnego pisma kilka słów. Otóż p. M. Kam. urzędnik oburza się na list robotnika za tak zwaną napaść na p. urzędników. A czy p. M. Kam. zastanowił się nad uposażeniem robotnika? Pan M. Kam. twierdzi, że większość uczniów w szkołach średnich to synowie robotników, a urzędnik często nie może kształcić swoich dzieci. Ale p. M. Kam. nie wie o tym, że robotnik, który kształci dziecko przeważnie mieszka na poddaszu zajmuje jedno mieszkanko, do pracy bierze chleb ze smalcem i nosi palto za trzydzieści złotych. Pan M. Kam. zapytuje jak robotnik gospodarowałby się za sto siedemdziesiąt pięć złotych miesięcznie. Jeśli się nie mylę to cyfra wymieniona sto siedemdziesiąt pięć złotych miesięcznie jest najmniejszą pensją urzędnika co w tygodniówce oznacza około czterdzieści zł. Robotnik, który zarobi czterdzieści zł. tygodniowo należy do rzadkości przeważnie robotnicy zarabiają dwadzieścia do trzydziestu złotych, a nawet jest dużo takich co zarabiają dwanaście do piętnastu złotych tygodniowo. A co o sąsiadach naszej Polski to sądzę, że robotnik miał co innego na myśli, zrozumiałam go w ten sposób, chociaż Polska zawsze idzie własnymi drogami to jako młoda i po ciężkiej chorobie (po tylu latach niewoli) musi leczyć cały organizm ażeby nabrała sił jak sąsiedzi.

M. L. żona robotnika.

* * *

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z zamieszczonymi listami panów B. Bol. i M. Kam. na łamach pisma „Echo" Nr. 59 i 60 br. proszę Pana Redaktora o umieszczenie i mojego, który przypuszczam rozjaśni nieco sprawę.

Zapytanie pana M. Kam., jak Pan gospodarowałby za 175 zł. miesięcznie? odpowiem bez namysłu. Setki robotników, ba tysiące i dziesiątki tysięcy dziękowałoby Bogu za takie wynagrodzenie. Bo biorąc rzecz na trzeźwo stwierdzić musimy że przeciętny zarobek tygodniowy robotnika waha się w granicach 25 zł. nie mówiąc o tych co pracują trzy lub cztery dni w tygodniu a do domu przynoszą coś około 15 zł. Dzieci robotnika chodzą do szkoły. Kończą powszechną po 7 latach następnie zawodową 4 lata dalej jakieś kursy w końcu praktyka uzupełniająca i stają przy warsztacie pracy jako zawodowcy robotnicy za co przy szczęśliwym losie otrzymają 85 czy 95 groszy na godzinę. Niechaj teraz p. M. Kam. postawi sobie pytanie jakby gospodarował nie za 175 czy 200 zł. ale za 100 zł. miesięcznie?

Czas wielki proszę Panów by zatarły się różnice i mniemania o wyższości, bo my robotnicy i rzemieślnicy pracujemy też umysłem plus wszystkie mięśnie ciała, a przy tym mamy to moralne zadowolenie, że jesteśmy siłą twórczą swego Państwa, mimo, że nie jesteśmy uprzywilejowani.

K. Sła. robotnik.

KURS NAUKI PILOTAŻU SZYBOWCOWEGO W BOROWEJ GÓRZE.

Zarząd Łódzkiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP. podaje do wiadomości iż dnia 8 maja br. rozpoczyna się w Szkole Szybowcowej w Borowej Górze pod Piotrkowem, kurs nauki pilotażu szybowcowego do kat. „A" i „B" włącznie dla pań oraz w dniu 5 czerwca taki sam kurs dla panów.

Podania wraz z załącznikami należy przesyłać pod adresem Łódzkiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP. — Łódź, Piotrkowska 157 do dnia 15 marca rb.

Kandydaci (tki) winni odpowiadać następującym warunkom: a) obywatelstwo i narodowość polska, b) wykształcenie minimum 7 klas szkoły powszechnej, c) wiek: ukończone 16 lat, d) odpowiednie warunki zdrowotne, stwierdzone przez lekarza specjalistę;

Do podania należy dołączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.

Wszelkie inne załączniki mogą być przesłane po przejściu badań lekarskich przez kandydata, lub kandydatkę.

Opłaty za wyszkolenie wynoszą: zł. 15 za kat. „A", zł. 25 za kat. „B" dla członków LOPP, dla niecziłonków podwójnie. Wyżywienie wraz z zakwaterowaniem podczas pobytu na kursie wynosi 2 zł. dziennie.

Informacji w tych sprawach udziela instruktor szybowcowy w biurze Okręgu przy ul. Piotrkowskiej 157 w godz. od 10 do 14.

Zarząd Okręgu zastrzega sobie prawo odwołania poszczególnych kursów o ile nie zgłosi się odpowiednia ilość kandydatów (tek).

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSZEWICZÓW I WYSTAWA DARÓW KAROLA EISERTA (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziela od godziny 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10 do 3, w niedziele i święta od g. 10 do 2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Piotrkowska nr 104) czynne codziennie od g. 10 do 3.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, ul. Nawrot 8, tel. 153-55.

WYSTAWA STOW. PLASTYKÓW „SZKOŁY WARSZAWSKIEJ" oraz EUGENII RÓŻAŃSKIEJ JERZEGO WOLFFA i STANISŁAWA ZALESKIEGO w lokalu IPS-u, Park Sienkiewicza.

WYSTAWA OBRAZÓW art.-mal. M. SIEMIŃSKIEGO, ul. Piotrkowska 113.

PORADNIA UBEZPIECZENIOWA w lokalu Pracowniczego Tow. Oświatowo - Kulturalnego im. St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna w poniedziałki od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatnie.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Przyjęcie u kanclerza Hitlera.



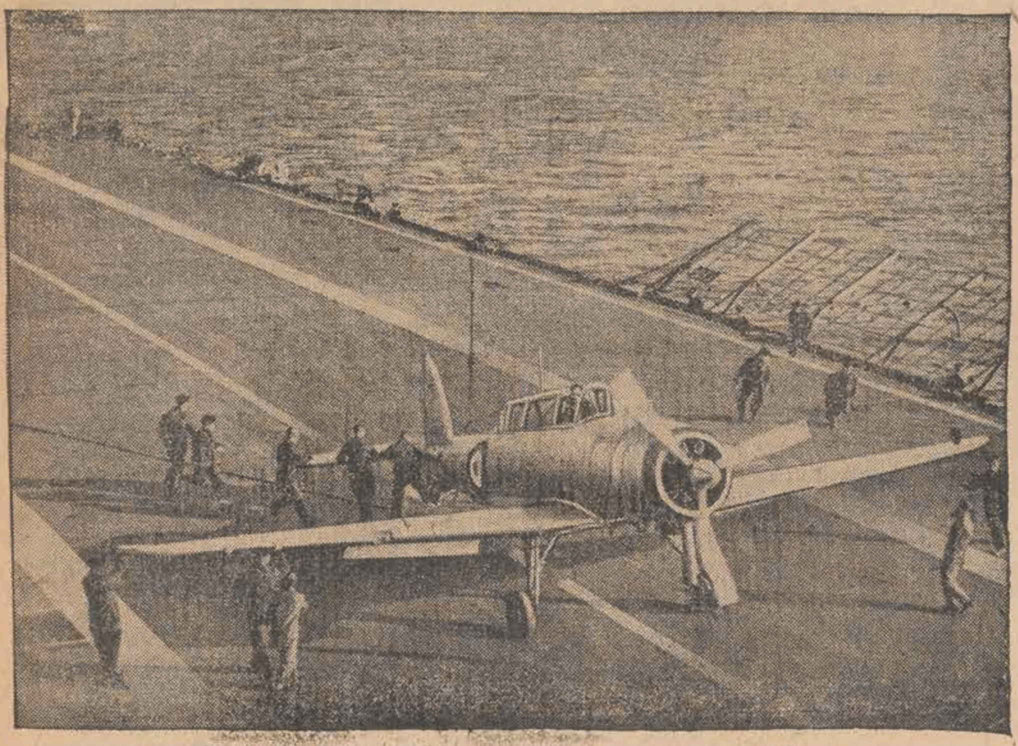
U kanclerza Hitlera odbyło się galowe przyjęcie dla dyplomatów, akredytowanych w Berlinie. Na zdjęciu — ambasador R.P. w Berlinie Lipski w rozmowie z marsz. Goeringiem podczas przyjęcia w pałacu kanclerskim.

Ofiarność społeczeństwa na F.O.N



Marszałek Śmigły-Rydz przyjął na audiencji delegację pracowników Zakładów Starachowickich i delegację ludności powiatu Iłżyckiego, która wręczyła Marszałkowi akty zakupu na rzecz Funduszu Obrony Narodowej 4 haubice, 12 c.k.m. i ponadto 25 tysięcy złotych na ścigacz morski. Na zdjęciu: Marszałek Śmigły-Rydz dziękuje ludności za hojne dary.

Lądowanie na lotnisku.



Najnowszy typ angielskiego bombowca po wylądowaniu na lotnisku „Courageous".

Paryż buduje schrony.



W promieniu 20 kilometrów dookoła Paryża budowane są pośpiesznie schrony przeciwlotnicze dla ludności. Na zdjęciu: 3-metrowe rowy, które zostaną nakryte blachą falistą i przysypane ziemią.

Echa pobytu hr. Ciano w Polsce.



Podczas pobytu w Warszawie hrabina Edda Ciano w towarzystwie pani Beckowej udała się na polskie drugie śniadanie do restauracji „Złota Kaczka". Na zdjęciu: Kelnerka podaje hrabinie Ciano chleb i sól

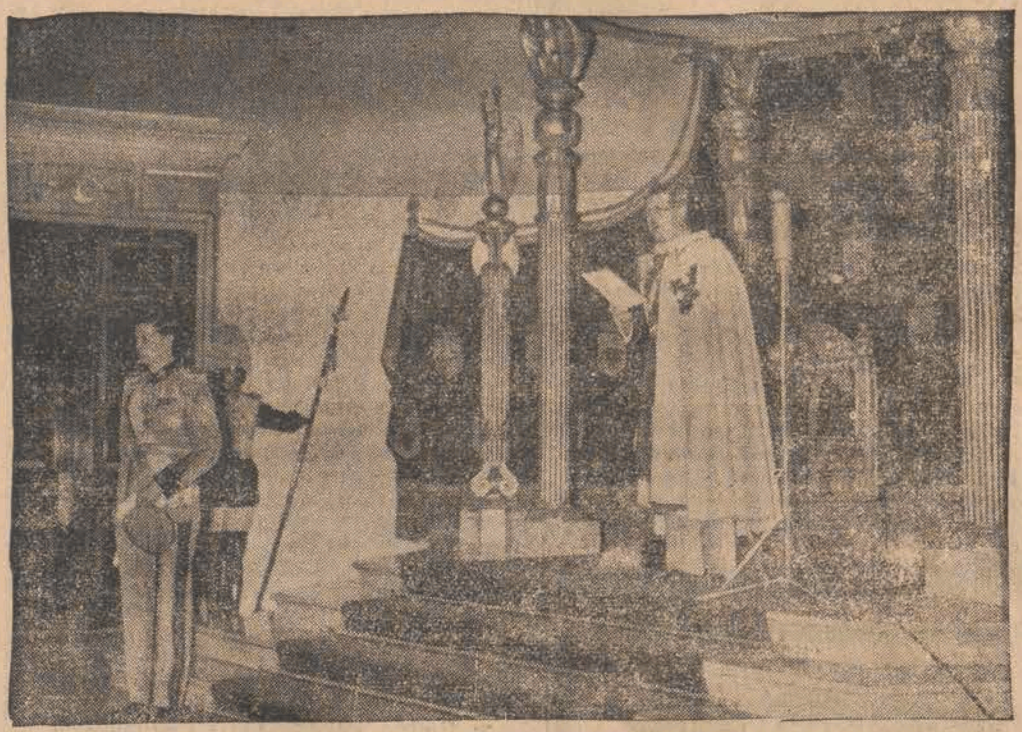
Ambasador gen. Franco w Londynie.



Ks. Alba, przypuszczalny ambasador rządu gen. Franco w Londynie.



Rocznica nowej rumuńskiej konstytucji



W Bukareszcie odbchodzono rocznicę nowej konstytucji. Król Karol wygłosił okolicznościowe przemówienie (na zdjęciu). Przed królem stoi książę następca tronu Michał.



Defilada członków rumuńskiej rady państwa przed królem Karolem w rocznicę ogłoszenia nowej konstytucji.

Stadion olimpijski w Helsinkach.



Widok żelazobetonowych trybun od strony wejścia.

Włamanie do safesów hotelowych w Miami.



Niezwykle zuchwałego występu dopuścili się gangsterzy amerykańscy w Miami (Floryda). Pięciu bandytów w obecności sterroryzowanej służby wyłamało kilka safesów hotelowych i zrabowało biżuterię oddaną przez gości hotelowych na przechowanie. Wartość skradzionych klejnotów wynosi 200,000 złotych.